**Nr. 160.** We Lwowie, — Niedziela dnia 14. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . . . złr. 2·— kwartalnie . . . . . „ 6·— rocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

*Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1 do ostatniego w miesiącu.*

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

**Ogłoszenia przyjmują:** W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

**Lwów dnia 13. lipca.**

Jak organ hr. Kalnokiego (ob. nr. wczor.), tak i *Stara Presse*, organ hr. Taaffego, podający nieraz poglądy, z którem trudno wystąpić w organie ministra spraw zagranicznych, nie dowierza wywodom urzędowego komunikatu serbskiego względem uzbrojenia trzeciego powołania. Rzecz to przecie arcy źle świadcząca o ładzie w Serbii, jeżeli sam rząd przyznaje, że w przeważnej części bandy opryszków są złożone z byłych skazańców i żandarmów. Według *Starej Pressy*, rząd bułgarski czyni wobec tego niespodzianego zbrojenia serbskiego, przygotowania do swojej obrony, podejrzywając, że pod naciskiem Rosji Serbowie lada chwila zechcą wkroczyć do Bułgarji. W Kniażewaczu skoncentrowali już podobno Bułgarzy kilka pułków piechoty, jazdy i artylerji.

Podaje też *Stara Presse* korespondencję z Sofii z d. 8. bm. Według niej zamiar powszechnego uzbrojenia w Serbii wywołał zaniepokojenie w tureckich kołach rządowych. Garaszanin rozbroił naród, dzisiejszy rząd nanowo cały uzbraja, czego cel stłumienia opryszków nie wymaga. Zresztą i temby się nie uiepokojono w Bułgarji, gdyby nie pogłoski o zawarciu konwencji wojennej między Rosją a Czarnogórą, Serbią i Grecją. Jużcić trudno uwierzyć, iżby Grecja do takiej konwencji przystąpiła, ale rzecz inna co do Czarnogóry i Serbii i jest prawie pewnem, że podczas uroczystości w Kruszewaczu przyszło między agitatorami panslawistycznymi i wychodźcami bułgarskimi do umowy.

---

Walne zebranie katolików Szlązka pruskiego, dwunaste z kolei, odbędzie się w tym roku w Głubczycach (Leobschütz), a więc właśnie w miejscu, gdzie się stykają siedziby wszystkich Słowian na Szląsku, bo Polaków, Czechów, Morawian, a w bliskości Łużyczan.

Jak słychać, wyszła w Warszawie broszura pod nap. „Głos ludu w kwestji polskiej“, streszczająca się w następujących słowach: „Wobec grożących zawikłań czas jest, aby naród polski przyszedł do świadomości swego położenia i przyjął program pozytywny. Chcąc osądzić, gdzie leży zbawienie Polaków, dość będzie porównać stan ekonomiczny Kongresówki a Galicji, — gdy Polacy zrobią to sumiennie, to ani chwili nie pozostaną w wątpliwości, że [illegible] całem sercem do Rosji“. Autorstwo tej broszury przypisuje pogłoska margr. Wielopolskiemu.

---

Prawie wszystkie dzienniki berlińskie donoszą, że pomnożenie rosyjskich wojsk na granicy zachodniej trwa bezustannie. Rząd rosyjski zakupił w Lubelskiem 1.600 morgów, na których nowy obóz zakłada. Oficerowie rosyjscy, około 50, prowadzą dalej badania brzegów dolnego Dunaju na okręcie żeglugi Gagaryna. Zdejmują plany i widoki, a wylądują w Belgradzie.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament dla spraw wyznań obcych zajmuje się obecnie rewizją ustawy o kościele ewangelicko-luterskim.

Przyjęcie przez wojskowość rosyjską nowego karabinu przedstawia *Nord*, organ dyplomacji rosyjskiej, jako objaw wielce pokojowy, gdyż takiej reformy wojskowej, wymagającej kilku lat do przeprowadzenia, nie podejmuje się w przededniu konfliktu; fakt ten jest więc namacalnym dowodem, jak mylnie posądzano Rosję o zamiary wojownicze.

---

Nowa konwersja rosyjskich papierów kolejowych, o której tyle było mowy (takzwanych pryorytetów Polakowa) nie dopisała. Z sumy 207 mil. marek rozebrano, według ogłoszenia, do zamiany na 4-procentowe tylko 81$^{3}/_{4}$ mil. marek, a nadto w ogłoszeniu nawet nie wymieniono cyframi, ile w Rosji i Holandji rozebrano. Wynik ten miał nawet w Berlinie przerazić. Jeszcze w grudniu z łatwością skonwertowano papierów rosyjskich za 404, w marcu za 565$^{1}/_{2}$, w maju za 1003$^{1}/_{2}$ miliona marek. A *Polit. Nachr.*, organ pruskiego ministra skarbu, ciągle jeszcze występuje energicznie przeciw rosyjskiej nowej pożyczce konwersyjnej, ostrzegając kapitalistów niemieckich, aby w tej operacji finansowej nie brali udziału.

---

Jak z Bergen (w Norwegii) donoszą, ces. Wilhelmowi groziło wielkie niebezpieczeństwo. Podczas zwiedzania lodowca Buarg spadł wielki odłam lodu tuż obok cesarza, a kawałek uderzył go w plecy.

W Niemczech zaostrzono przepisy co do kontroli osób przybywających ze Szwajcarji.

Według doniesienia z Zanzibaru, Niemcy bombardowali i zajęli Tangę; opór był nieznaczny.

---

Skandale w francuskiej Izbie posłów dochodzą już do ostatniej karczemności. Wczoraj przemawiał dep. Thomson przeciw amnestji powstańców arabskich. Bulanżysta Laur nazwał to wystąpienie skalaniem trybuny. Thomson wymierzył Laurowi kilka silnych policzków i kopnięć nogami. Powstała wielka bójka. Dziś odbędzie się pojedynek na pistolety między Laurem a Thomsonem. Dep. Lamartinière postawił imieniem prawicy wniosek o postawienie ministra Constansa w stan oskarżenia z powodu gwałtów, jakie popełnił w Indo-Chinach wówczas, gdy był tam gubernatorem.

Obradująca w Bernie włosko-szwajcarska konferencja w sprawie stłumienia przemytnictwa i ułatwienia ruchu pogranicznego odroczyła się do września po wysłuchaniu żalób obustronnych.

Królowa angielska cierpi na bole w krzyżach i reumatyzm i ledwo przy pomocy chodzić może.

Z powodu, że derwisze wkroczyli do Egiptu, udał się angielski jenerał Greenfell do Assuanu, dokąd posiłki zostały wyprawione.

Rumuński minister skarbu Werneko nakazał ściągać od chłopów wszystkie zaległości indemnizacyjne od r. 1866, coby chłopów zrujnowało i rewolucję wywołać mogło.

*Times* donosi z Konstantynopola: „Porta otrzymała z Belgradu wiadomości, według których Serbia stała się ogniskiem agitacji panslawistycznej i intryg przeciw spokojowi w Bułgarji“.

Z Belgradu donoszą: Osławieni Benderew i Grujew przybyli do Belgradu w towarzystwie innych bułgarskich oficerów, oraz oficerów rosyjskich, rząd zaś zarządził odpowiednie środki. Rozbójnicy rozpędzili w Kajetynie władze i zabrali kasy.

W prasie serbskiej powstał rozruch z powodu przybycia austrjackiego monitora wojennego „Marosz“ do Zemunia (naprzeciw Belgradu).

## Z delegacyj wspólnych.

Na wczorajszem walnem posiedzeniu delegacji węgierskiej stwierdzono zupełną zgodę z postanowieniami delegacji austrjackiej. Uchwały przedłożone zostaną cesarzowi do sankcji.

Na wczorajszem walnem posiedzeniu delegacji austrjackiej załatwiono jeszcze cały szereg petycyj, między niemi petycję krakowskiej Izby handlowej względem sprawiania przedmiotów odzieży i innych potrzeb wojskowych, którą odstąpiono ministrowi wojny z wezwaniem, aby warunki odmienił w sposób, umożliwiający przemysłowcom miejscowym dostawy czwartej ich części; petycję miasta Wiednia względem przełożenia koszar w inne miejsce, którą odstąpiono ministrowi wojny z tem, aby ją rozważył gruntownie i zastosował się do niej w miarę możności; petycję austrjackiego Stowarzyszenia producentów wyrobów skórzanych na potrzeby wojskowe, którą przekazano ministerstwu wojny z wezwaniem, aby się zastosowało do niej w rozpisaniu potrzeb odnośnych w dniu 1. stycznia 1891 r.; petycję drobnych przemysłowców, aby i oni mogli wziąść udział w dostawach dla wojska.

Popowski zdawał sprawę o petycji miasta Lwowa względem przywrócenia szkoły kadeckiej we Lwowie i postawił wniosek przekazania tej petycji ministerstwu wojny do uwzględnienia. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Załatwiono jeszcze kilka innych petycyj, a petycję Mikołaja Dwernickiego z Kołomyi względem uwięzienia jego syna w Rosji, przekazano ministerstwu spraw zewnętrznych do najbardziej szczegółowego ocenienia.

Na wezwanie prezydenta skonstatowały rozmaite komisje, że uchwały obu delegacyj są zupełnie zgodne ze sobą. Uchwały te przyjęto w trzeciem czytaniu.

Kalnoky wyraził następnie delegacji uznanie i podziękowanie cesarskie za patrjotyczną działalność i dziękował również delegacji w imieniu rządu wspólnego. Khevenhüller dziękuje prezydentowi w imieniu Izby za roztropne kierownictwo obradami. Prezydent Windischgrätz podziękował Izbie za uznanie, a niemniej członkom rządu wspólnego, wiceprezydentom i sekretarzom za użyczone mu poparcie i zamknął sesję delegacyjną trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który zgromadzeni z entuzjazmem powtórzyli.

Po sprawdzeniu protokołu posiedzenie zostało zamknięte.

## Międzynarodowa ochrona robotników.

Okólnik rządu szwajcarskiego, zapraszający delegatów wszystkich mocarstw europejskich na kongres, mający się zająć kwestją międzynarodowej ochrony robotników, nie doznał ze strony poszczególnych rządów tak przychylnego przyjęcia jak się pierwotnie spodziewano. Dotychczas przyrzekły w kongresie wziąć udział tylko Belgia, Holandja, Włochy, Portugalja i Anglia, lecz dwa państwa ostatnie jedynie z pewnemi zastrzeżeniami. Portugalja nie chce się w niczem wiązać uchwałami, jakie ewentualnie na kongresie zapadną, a Anglia chce w kongresie wziąść udział tylko z zastrzeżeniem, iż reprezentant angielski nie będzie uczestniczył w obradach tak nad ograniczeniem produkcji jak nad ograniczeniem czasu roboczego.

Rosja dała odpowiedź odmowną, Niemcy nie myślą wcale obsyłać kongresu, dopóki spór wywołany znaną sprawą Wohlgemutha nie zostanie załatwiony, co zaś tyczy reszty państw europejskich, a w szczególności Austro-Węgier i Francji, wydaje się prawdopodobnem, że chociaż wyszlą swych reprezentantów na kongres, to także ze znacznemi zastrzeżeniami.

Większa część prasy tak angielskiej jak francuskiej i niemieckiej zajęła wobec berneńskiego kongresu zaraz z góry stanowisko nieprzychylne. Tłómaczyć to trzeba w części tem, że pominione państwa starały się już na własną rękę zaprowadzić u siebie pewną ochronę pracy robotniczej a przynajmniej nie życzą sobie, ażeby kwestja ta załatwioną została na drodze ugody międzynarodowej. Powtarza się to samo zjawisko co przed ośmiu laty, kiedy Szwajcarja po raz pierwszy dała impuls do podobnego jak dzisiaj kongresu. Naówczas tylko jedyna Belgia podała Szwajcarji rękę, podczas kiedy reszta państw oświadczyła, że kwestja ochrony robotników na drodze ugody międzynarodowej w ogóle załatwioną zostać nie może. Jeśli dzisiaj liczba państw, mających obesłać kongres, jest liczniejszą, to nie wynika z tego bynajmniej, jakoby także chęć do międzynarodowej ugody w danej kwestji była większą niż 1881 roku. Wręcz przeciwnie: zdawać się może, że niektóre państwa zamierzają w kongresie wziąć udział tylko w celu, ażeby współudziałem swym okazać, że droga obrana przez Szwajcarję jest niewłaściwa i że do praktycznych celów nie doprowadzi. Z drugiej strony napotkały same podstawy, na których Szwajcarja chciałaby oprzeć obrady kongresu, na silny opór w krajach szczególnie przemysłowych.

Taki dwojaki prąd przeciwko kongresowi czyni z góry rezultat jego co najmniej wątpliwym. Po skwapliwości, z jaką pierwotnie nietylko ze strony organów rządowych projekt kongresu przyjęto, występuje dziś na jaw coraz większa opozycja. Podstawy, na których Szwajcarja oprzeć chciała rokowania, są tego rodzaju, że mogły bez skrupułu posłużyć za fundament ugody międzynarodowej. Są to pierwsze zasady wszelkiej ochrony robotniczej. Jak wiadomo, żąda Szwajcarja: zniesienia roboty świątecznej, ustanowienia najniższego wieku, od którego wolno dzieci zatrudniać w zakładach fabrycznych, ustanowienia dnia maksymalnego dla robotników młodzieńczych, zakazu zatrudniania robotników młodzieńczych i robotnic w przedsiębiorstwach niebezpiecznych i mogących na szwank narazić zdrowie robotników i wreszcie ograniczenia pracy nocnej robotników młodocianych i robotnic. Oprócz tego starała się Szwajcarja jak najwięcej zbliżyć do życzeń poszczególnych rządów, gdyż np. zupełnem milczeniem pominęła postulat t. zw. dnia normalnego dla robotników dorosłych, który faktycznie w Szwajcarji już jest zaprowadzony. Jeśli tymczasem nawet tak skromny program szwajcarski ze strony poszczególnych rządów nie doznaje należytego uznania, natenczas brak chyba rządom tym szczerej woli do zajęcia się kwestją, która, jak słusznie powiedział okólnik szwajcarski, dzisiaj stała się palącą. A przecież nakazywałaby państwom europejskim sama przezorność, aby w kongresie berneńskim wzięły jak najczynniejszy udział, gdyż, jak wiadomo, wytaczają socjaliści kwestję ochrony robotniczej na kongresach swych w Paryżu, i niewątpliwie zapadną tam takie uchwały, które będą stanowiły tylko nowy środek agitacyjny przeciwko bezczynności, jaka w tej mierze prawie we wszystkich państwach europejskich zapanowała.

## Burza trwa...

Mieliśmy wczoraj wieczorem na znacznej przestrzeni kraju burzę, która wznieciła niesłychane tumany kurzu i świat nim zasłoniła, a nie użyczyła ziemi ani kropli ożywczego deszczu. Podobną do niej była burza wyborcza, a snać w Krakowie najbardziej musiała oczy tumanami kurzu przysłonić, gdyż *Czas* jeszcze dotychczas nie patrzy dość jasno i trzeźwo, jak na rzecznika poważnych polityków przystało.

„Nie należy sądzić z miejscowego stanowiska ani o wyborach ani o usposobieniu, a tem samem o położeniu kraju“ — mówi *Czas* — a przecież sam swej dobrej rady nie słucha i pod wpływem rozdrażnienia z powodu klęski krakowskiej zapędza się w takie fakcyjne zakamarki, że doprawdy zapytać wypada, czy jest on jeszcze organem dotychczasowej prawicy sejmowej, lub czy ta prawica zmieniła nagle swój program, wykonując dalszy, skrajny zwrot na prawo?

Irytacja nie jest dobrym doradcą politycznych umysłów; podszeptuje nieraz wyrażenia, które tylko drażnią a niczego nie osiągają i każe przyznawać się do takich rzeczy, których człowiek z czystem sumieniem się wypiera, gdy przyjdzie do przytomności. W podobnem usposobieniu była widocznie redakcja *Czasu*, gdy zamieszczała artykuł wstępny w nr. 158 tego pisma. Są tam zarzuty i twierdzenia, które tylko dalszą burzę wzniecają, a które w interesie kraju, nie pragnącego bezowocnych burz, niezbędnie prostować należy, ażeby się nie wydawało, że może być coś opinią poważniejszych kół kraju, co podszepnęła irytacja wypadłemu z równowagi redaktorowi.

Żywimy to przekonanie, że zadaniem rozumnego polityka jest bronić swego stanowiska do upadłego — nie mamy mu nawet za złe, jeśli w ogniu samejże akcji wpada w ferwor i przesadzi — ale jeśli po skończonej walce, zamiast rozglądnąć się trzeźwo na pobojowisku i opatrzyć a może i zmienić swą broń — ciągle jeszcze krzyczy i wyzywa, to go już widocznie rozum opuszcza.

*Czas* popadł dziś w tę ostateczność i źle służy krajowi. Kraków wybrał wykwintnego poetę swym posłem — a *Czas* już huczy na „tromtadracenie“ Krakowa i szarpie sobie włosy, jak gdyby już na wszystkich punktach był pobity; pp. Jan Stadnicki i Adam Skrzyński mieli cięższą niż zwykle walkę wyborczą do przebycia — a *Czas* występuje już namiętnie przeciw cisnącym się do sejmu chłopom, nie widząc ich potrzeby tamże „ani zasadniczo, ani w praktyce“; hr. Franciszek Mycielski, mimo najżarliwszej walki, przepadł w dwóch kurjach, gdyż Bogiem a prawdą i między swoimi i między obcymi nie cieszy się wielką sympatją — a *Czas* deklamuje o „przypieczętowaniu całego zawodu politycznego“ jednego z najwybitniejszych patrjotów. Czy to jest polityka i zajęcie politycznego stanowiska partji, która ma zawsze pretensję do dzierzenia moralnych rządów w kraju? Nie, to nie jest polityka, lecz — *excusez le mot* — gderanie starej kobiety.

Z wyjątkiem pomnożenia liczby nieprzejednanych Rusinów, których wybór jest błędem i klęską — nie mamy tak dalece powodu do rozpaczania nad przeprowadzonemi wyborami. Odnowienia potrzebował sejm ostatni, i odnowienie to nastąpiło — ażeby zaś jak najlepsze dla kraju wydało owoce, trzeba dalej w spokojnej dyskusji budować program polityki krajowej i nowe żywioły pod jej sztandarem skupiać, — nie zaś lamentować i odstraszać nowo zaciężnych zapędzaniem ich w jakieś skrajne zaułki polityki fakcyjnej i namiętnej.

Wiele kurzu wzniecali rozmaici „Przyjaciele ludu“ — rzucali nawet hajdamackie hasła — kto jednak mniema, że hasła te głęboko wsiąkły, że nam stworzyły jakiś wulkan — ten przesadza, albo dlatego, że społeczeństwa dobrze nie zna, albo, co gorsza, że chce w tej przesadzie swoją rolę obrońcy porządku dobrze wymalować. Nie ma nic tak złego, czegoby szczera nasza praca nad dobrem ludu nie mogła w krótkim stosunkowo czasie na dobre zamienić — a że nam przyjdzie pracę tę w nowym składzie sejmu i może nową taktyką i praktyczniej poprowadzić, to już się z tem pogodzić potrzeba, tak jak każdy roztropny człowiek godzić się musi, że go nowi ludzie i nowe poglądy powoli w społeczeństwie zastąpią.

Co zaś do chłopów w sejmie? Czyż było potrzebnem i roztropnem wypowiadanie aksjomatów równie błędnych jak drażniących? Cóż ma za wartość rozpatrywanie, ile klas ma chłop skończyć, aby mógł zasiadać w sejmie, kiedy może i chłop bez wszelkich klas byłby pożądanym, aby z własnego doświadczenia dawać wyjaśnienia tym, którzy bardzo dużo klas pokończyli? Powiedzmy sobie lepiej prawdę, żeśmy w ciągu ubiegłego sześciolecia za mało nad obywatelskiem wykształce-

---

# Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

XI.

Paryż d. 8. lipca.

Wieść dla obecnej Francji radosną, że słynny obraz Milleta „Angelus“ na zawsze zostanie w Luwrze, roztrąbiły natychmiast wszystkie dzienniki, tak, że nic nowego nie powiem, gdy wymienię cyfrę 553.000 fr., które p. Antonin Proust, komisarz rządowy, imieniem państwa ofiarował. Wśród różnych najpiękniejszych dzieł sztuki, które na licytacji sprzedawano, obraz ten był perłą najczystszej wody — i zarazem najdroższą. Wszystko było własnością p. Secretan, który wskutek miedzianego krachu, zlikwidować musiał swój majątek. Zbiór cały został sprzedany za 6 milionów franków. Znajdowały się tam obrazy nadzwyczajnej rzadkości i piękności dzieła sztuki wielkiej wartości, które sobie Amerykanie wyrywali, obsypując je złotem. Galerja Sedelmeyera, w której się licytacja odbywała, przepełniona była kobietami i rozmaitymi znawcami, bogaczami, którzy z całego świata się zbiegli na wieść, iż p. Secretan sprzedaje swoją słynną galerję. A było na co patrzeć, było co kupować. Płótna Meissoniera, Corota, Courbeta, Delacroix, Ingres, Isabey, Troyon itd. licytowano, kupowano i rozbierano między siebie z pośpiechem. Gdy nareszcie przyszła kolej na „Angelusa“ entuzjazm wybuchnął po poprzedniej trwodze, na widok, iż komisarz rządowy w imieniu Francji stanął do licytacji. Kupiony obraz zrobił pana Proust bohaterem dnia. Zapomniano o wyścigach, o wielkiej nagrodzie, którą francuski koń „Vasistas“ wziął, przestano nawet już mówić o najwyższej nagrodzie honorowej, jaką Chełmoński za swój obraz p. t. „W niedzielę“ został obdarzony. „Angelus“ zajmuje umysły wszystkich, o nim tylko prawią nim się wszyscy szczycą. Nawet nagrody, które „jury“ przyznało dla malarzy i rzeźbiarzy francuskich i zagranicznych poszły na plan dalszy. Że jednak wśród nagromadzonych są imiona, które nas interesują podaję tu cały wykaz. Lista nagromadzonych przedstawia się jak następuje:

*Francja:* Barrias, Benjamin Constant, Jan Bèraud, G. Ferrier, A. Fourié, Friant, Humbert, Le Blant, Emil Lévy, Luminais, Maignan, Merson, Montenard, Pelouse, Rafaelli, Rapin, Renouf, Rixens, Tony Robert Fleury, Tattegrain, Tissot, Vayson, Villefroy, Wencker, Zuber Barau, Blanc, Leon Glaize, pani Demont Breton, Demont, Boudin, Sautay, Emil Breton, Dubufe, Meissonier syn, Pointelin, Hannoteau i Saintin.

*Stany Zjednoczone*: Harrison, Weil, Weeks, Hitchcoch.

*Szwajcarja*: Giron, Burnand, pani Breslau.

*Belgja*: Verhas, Vervée, Lamorinieré, Claus, Verstraete, Struya.

*Holandja*: Mesdag.

*Szwecja*: Larson, Zorn.

*Norwegja*: Heyerdal, Petersen.

*Danja*: Jehansen, Ancher, Bache.

*Hiszpanja*: Branda Madraze, Alvarez.

*Austrja*: Hynais, Payer, Ribarz.

*Anglja*: Sir Frydryk Leighton, Burne Jones, Herkomer, Hook, Orchardson, Whistler, Forbes, Leader, Reid, Shannon.

*Włochy*: Carcano, Barzano, Morelli, Segantini, Gardi, Sartoni.

*Rosja*: Szymanowski, Makowski, Charłamow, Lehman.

*Sekcja międzynarodowa*: Michelena, Zacharian.

Wracając do licytacji zbiorów p. Secretana, wspomnę że z innych obrazów osiągnęły najwyższe ceny „Kirasjerzy z r. 1805“ Masseneta (190.000 fr.); „Bród“ Troyona (120.000 fr.); „Wnętrze domu holenderskiego“ Piotra de Hooghe (276.000 fr.); „Dawid i Abigail“ Rubensa (112.000 fr.) itd.

Co do „Angelusa“ — wielkie jest pytanie czy komisja sztuk pięknych zaaprobuje kupno pana Proust, czy nie pojawi się w Izbie interpelacja co do szafowania groszem publicznym w takiej ilości, na taki cel... Zobaczymy. Co prawda nie sam rząd pokrył koszta „Angelusa“. Został on właściwie nabyty przez grupę francuskich znawców, którzy postanowili z kraju nie wypuszczać tego arcydzieła. Amatorowie ci zazapłacili 400.000 fr. rząd zaś dodał tylko 153.000 i wziął na siebie koszta sprzedaży. Mimo to interpelacja w Izbie pojawi się na pewne, gdyż republikanie nie lubią wydawać takich sum na zakupno dzieł sztuki, pomimo iż prezydent p. Carnot jest wielkim miłośnikiem i mecenasem artystów.

Gdy mowa o prezydencie, zaznaczę przy tej sposobności, iż jest on tu bardzo popularny, a we wszystkich dziennikach najróżnorodniejszych odcieni, jednako chwalony i uznawany. — Usposobienie to Paryżan stanowi istotnie wielki kontrast, z usposobieniem ich dla poprzednika, p. Grèvy. Nieraz widywałem dawnego prezydenta jadącego w skromnym powozie przez miasto. Kłaniali mu się tylko znajomi lub urzędnicy, okrzyków zaś ulicznych na cześć prezydenta rzeczypospolitej ani razu nie słyszałem. Carnot przypadł więcej do gustu Paryżanom, i to mimo że zasług takich jak jego poprzednik około utworzenia trzeciej rzeczypospolitej nie położył, a cnót obywatelskich, jakiemi się odznaczał żywot Grèvyego jako adwokata, posła, prezesa Izby i prezydenta rzeczypospolitej — p. Carnot nie miał ani czasu ani sposobności pokazać. Grèvyego jednak zgubiły wybryki i nadużycia Wilsona, a zbytnia oszczędność ze skąpstwem granicząca, uczyniły go niepopularnym. Carnot zaś będąc jednocześnie i bardziej demokratycznym i bardziej oligarchicznym niż Grèvy, zaskarbił sobie serca Paryżan. Bo Paryżanin każdy jest szczerym demokratą, który nie cierpi ani przywilejów ani ograniczeń. Jest on jednak po części zwolennikiem oligarchizmu, bo ceni mimowoli tylko tych, którzy należą do malutkiej rzeszy wybranych, do oligarchów polityki, sztuki, nauki, przemysłu i handlu, i marzy tylko o tem, aby się wznieść wysoko po nad tłum obdarzony wszelkiemi prawami. O tyle, o ile Grèvy odstręczał od siebie i fraki i bluzy, o tyle sprytniejszy Carnot, przyciąga wszystkie sfery, — rozsyła zaproszenia serjami i dobiera współbiesiadników w ten sposób, że wszyscy są zadowoleni... nawet *Figaro* — który systematycznie żartował sobie z Grèvyego, i jego dostojnej a niepokaźnej małżonki. Jest to oczywiście sprawa kilkudziesięciu tysięcy franków, nic więcej, ale dlaczego Grèvy się na to nie zdobył? Popularność więc Carnota jest bardzo wielka. Miałem sposobność to widzieć niejednokrotnie, a szczególnie onegdaj gdy zwiedzał wraz z całem otoczeniem amerykańską wystawę. Wszędzie tłumy witały go okrzykami. I ja się przyłączyłem do tego orszaku.

A rozpoczął od pawilonu Wenezueli, która wybudowała śliczny pałac w stylu flamandzko-hiszpańskim. Białość tworzy tu kontrast z wielkiem bogactwem barw i złoceń w innych pawilonach. Przyjmowali go jenerał Guzman Blanco i p. Pera Bolivar. Ztąd udał się p. Carnot do pawilonu Chili, w którym p. Carlos Antunez robił mu honory. Guatemala, Paraguay, San Domingo i Nicaragua, wystąpiły z pięknemi pałacykami z drzewa. Przyjmowali go tam kolejno p. Crizanto Medina i Gustaw Guzman w Guatemali, p. Winsweiler w Paraguay, br. Almeda w San Domingo i p. Francisco Medina w Nicaragua. Najdłużej zatrzymał się w pawilonie Guatemali, gdzie wraz z całem otoczeniem podziwiał pyszne meble firmy Devouge, Rans i Comp.

W oryginalnym pawilonie wysp Havaï, gdzie pod opieką Anglików króluje Kalakaua I., przyjmował pułkownik Spadling i pokazał nam wszystkim ciekawe emblemata królestwa pod nazwą kakili.

Pałac Brazylii jest w podobnym guście wzniesiony jak pawilon Wenezueli. Wieże, wieżyczki i kopuły, pokrywają go równie jak i inne pawilony.

Najpiękniejszym zaś bez kwestji jest pawilon rzeczypospolitej argentyńskiej, która obecnie rośnie nadzwyczajnie, a pozostając w bardzo serdecznych stosunkach z Francją, przewyższa wszystkie amerykańskie kraje wydatkami na wystawę uchwalonemi, a co zatem idzie, wspaniałością swego pałacu, który kapie od złoceń, drogich kamieni i ozdób polichronicznych, i mieni się wszystkiemi kolorami tęczy. Pałac ten jest zbudowany w stylu budynków wystawowych, to jest, ma szkielet z żelaza, a ciało z terrakoty. Nie szczędzono tam rzeźb, płaskorzeźb, szyb kolorowych, wyobrażających piękne sceny i obrazy. Kiedy wieczorem cały gmach zapłonie światłem gazowem i elektrycznem, wygląda literalnie jak ów pałac z baśni, zbudowany ze złota i drogich kamieni. I w istocie trudno opisać ten gmach a wrażenie, jakie sprawia ta budowa, pokryta turkusami, szmaragdami i topazami fenomenalnych kształtów jest nadziemskie. Gdy promienie słońca czepiają się ich i gdy się w nich topią, powstaje gra kolorów fantastyczna. Spodziewać się można, że te kolorowe kryształy wraz z polichronicznemi dachówkami wejdą jako czynnik normalny do przyszłego budownictwa.

Po ukończeniu wystawy, pawilon Argentyński ma być jak i inne przewieziony do Buenos Aires, gdzie mieścić będzie nieustającą wystawę czy muzeum, budząc podziw niezwykłych takich

niem chłopa pracowali, żeśmy pozwolili szerzyć pomiędzy lud polski i ruski złe pisma, a o szerzenie dobrych nie wiele dbali i że dziś tylko owoce tego zaniedbania zbieramy.

Zamiast też puszczać się na sofizmaty, czy chłop jest w sejmie potrzebnym czy nie, i dawać tem samem powód do dalszego drażniącego wytaczania tej sprawy przed sam lud, powinien był już *Czas* poprzestać na słowach hr. Stanisława Tarnowskiego, który w swej mowie kandydackiej rzekł: „Czy nam może chodzić o to, żeby włościan w sejmie nie było? Bynajmniej. Oświecony (bez wyliczania kla p. r.), poważny włościanin niech tam będzie, niech widzi własnemi oczyma i przekona się, co się tam robi...“

Lecz nie koniec na tem. *Czas* rzuca się i na swój własny obóz, na „ukrytych anarchistów w naszych szeregach i takich, dla których, chociaż sami nie są tromtadratami, zapach tromtadracji ma przecież woń miłą...“ Czyżby tak było? Nie, to przesada i zaślepienie, to niechęć przeżycia tego, co się po części już stało i dalej dokonać musi, to boleść już rozpaczliwa nad [illegible] i transformacją dawnego stronnictwa prawicy.

A takim tonem i z takiemi skargami występuje *Czas* w tej samej chwili, w której wszelkich używa argumentów, aby udowodnić, że istnienie stronnictw w sejmie nie ma realnej podstawy. Czyż to jest droga do pozyskania prozelitów, do wytworzenia silnego, jednolitego Koła polskiego w sejmie?

Zaiste burza ta jeszcze i zaślepia pyłem oczy redaktorów *Czasu* — bo gdyby się trzeźwo patrzyli, to inną akcję widzieliby przed sobą. Uznaliby oni, że pierwszym ich obowiązkiem jest przyznanie się do błędów i win, którym najwybitniejsi członkowie tego stronnictwa nie zaprzeczają, — uznaliby, że należy nie jeno porzucić a wiele zreformować i pogodzić się sumiennie z dzisiejszą chwilą i jej potrzebami, ażeby móc wywierać siłę przyciągającą i odnaleźć napowrót tytuł do sprawowania moralnego rządu.

Jeżeli rzecz się ma tak, jak ją *Czas* przedstawia, natenczas widzimy z obu stron naszych skrajnych, owych „my“ i „wy“, jak się sami tytułują, których popadłszy w każdowe zaślepienie, przestali być zdolni do reprezentowania zdrowego społeczeństwa i są dziś tylko materjałem do wytwarzania nowych organizmów. Jeżeli tak jest — natenczas nie pomoże samo ciągnięcie byłego członka centrum sejmowego na przywódzcę, łączącego Koło sejmowe z Kołem polskiem w Wiedniu — lecz trzeba silnej, nowej grupy środkowej, którąby była mniej ekskluzywną niż dzisiejsza prawica *Czasu*, mniej namiętną a bardziej zbliżoną do innych stronnictw, które, za zgodą naszą, czy mimo niej do wpośrodkowania w sprawach publicznych zostały powołane — jednem słowem potrzeba nam takiego centrum, które, oparłszy się na zdrowych, narodowych podstawach polityki krajowej, wywierałoby silniejszą atrakcję na wszystkie prawdziwie obywatelskie żywioły, obce zgniłym, drobnostkowym waśniom wewnętrznym, które nami dotychczas wichrzyły.

Piękniej to jest stać twardo i nawoływać rozproszone szeregi swe do walki na noże — patrjotyczniej wszakże rozliczyć się z tem, iż musimy z pewnym prądem pójść naprzód, i starać się historyczno-narodowe stanowisko swe w prądzie tym ustalić, odświeżyć i szeregi obrońców jego pomnożyć.

## Galicyjski zakład głuchoniemych.

Dziś w południe odbył się egzamin w tym znakomicie prowadzonym zakładzie pod przewodnictwem ks. kanonika Manasterskiego i w obecności ks. biskupa Puzyny, członków rady miejskiej pp. Getritza i Kordysa i licznie zebranej publiczności.

Egzamin wypadł wybornie i świadczył o sumienności, poczuciu obowiązku i uzdolnieniu całego grona nauczycielskiego, a szczególnie ks. rektora Pogonowskiego, którego niezmordowana praca zasługuje na szczególne uznanie. Prawdziwe zdumienie wywołało, jak nieszczęśliwe te dzieci, które sprowadzone do zakładu jednego słowa wymówić nie mogły, po stosunkowo krótkim czasie dzięki usilnej pracy, prowadzonej z zamiłowaniem, odpowiadały wyraźnie i rozsądnie na wszystkie pytania.

Z rozdanego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły:

Bieżący rok szkolny 1888/9 był 59-tym istnienia zakładu. Rok ten zaliczony jest do liczby najpomyślniejszych, albowiem legat przez śp. Walerjana Czajkowskiego, właściciela dóbr ziemskich w kwocie 10.000 zł. na rzecz tutejszego zakładu uczyniony jest najwyższym, jaki zakład od czasu założenia pierwszej fundacji otrzymał. Grono dobrodziejów zakładu powiększyli nadto: śp. Felicja Łochowska, obywatelka dóbr ziemskich z legatem w kwocie 1.000 zł. i śp. ks. Ireneusz Mokrzycki z legatem 250 zł.

Ofiarowali jeszcze gotówką obywatele miasta Lwowa śp. Leopold Weigle 2.000 zł. i Jan Stromenger 50 zł.

Na rok szkolny ubiegły przyjęto do zakładu 17 dzieci, a wszystkie przeznaczono jako całkiem początkujące do 1. klasy elementarnej.

Poduczono znaczną część wychowanków szewstwa lub krawiectwa, przez umyślnie ku temu utrzymywanych fachowców jako instruktorów rzemiosł i starano się zapoznać starszych chłopców z ogrodnictwem i sadownictwem, we własnym ogrodzie; dziewczętom zaś udzielano gruntownej nauki w szyciu i innych żeńskich robótkach — niemniej wprowadzono niektóre z nich do kuchni i do praczkarni domowej; by tym sposobem zapoznać je z gospodarką kobiecą.

W szkole tutejszej kształcono oprócz umieszczonych w zakładzie wychowanków w liczbie 68, jeszcze dochodzących externistów 2 — razem 70.

Sprawozdanie podnosi niezbędną potrzebę założenia nowych naukowo-wychowawczych instytucji dla głuchoniemych, a to w głównych miastach Krakowie i Czerniowcach, lub też przysposobienia funduszów na rozszerzenie istniejącej już instytucji tutejszej, która obecnie nie tylko dla braku funduszów, lecz przeważnie dla szczupłych rozmiarów istniejącego budynku zakładowego, większej liczby wychowanków przyjmować nie może, jakkolwiek liczba znajdujących się w kraju głuchoniemych dzieci, któreby nauki potrzebowały, wynosi 700—800 głów.

Grono nauczycielskie składają rektor oraz katecheta ks. Pogonowski Czesław Ignacy, kapłan dyecezji lwowskiej.

Nauczyciele i nauczycielki: Wojtowski Jan, Mejbaumowa Eleonora (ochmistrzyni), Mejbaum Ewelina, Mejbaum Antoni, Wilkosz Bogumiła.

Nauczyciel rysunków Tschirschnitz Wincenty, dyrektor szkoły rysunków w muzeum przemysłowem.

Nauczycielka robót ręcznych Górska Apolonia.

Praktykant nauczycielski oraz nauczyciel gimnastyki Stanisław Niedźwiecki.

Praktykantka naucz.: Wolańska Wanda.

Instruktorowie rzemiosł i służba: krawiectwa Meisenhelter Józef, szewstwa Teliczek Jan, dozorca uczniów Kijak Michał, dozorczyni uczennic Lensza Tyburcja. Starszy głuchoniemy chłopiec do posługi, 2 stróże i 1 praczka.

W klasie I. oddziału męzkiego zapisanych było chłopców 11. Z tych otrzymało stopień celujący 2 z nagrodą: 1. Madeja Franciszek, 2. Widuch Franciszek. Stopień I. otrzymało 6, stopień II. otrzymało 3, razem 11.

W klasie I. oddziału żeńskiego zapisanych było dziewcząt 11. Z tych otrzymało stopień celujący 3 z nagrodą: 1. Mańkowska Marja, 2. Haman Katarzyna, 3. Sinderman Karolina, stopień I. otrzymało 7, stopień II. otrzymało 1, razem 11.

W klasie II. oddziału męzkiego zapisanych było chłopców 12. Z tych otrzymało stopień celujący 3 z nagrodą: 1. Biliński Jan, 2. Magoczy Adam, 3. Leginowicz Adam, stopień I. otrzymało 6, stopień II. otrzymało 3, razem 12.

W klasie II. oddziału żeńskiego zapisanych było chłopców 8, dziewcząt 9. Z tych otrzymało stopień celujący 3 z nagrodą: 1. Pędzisz Jan, 2. Jania Marjanna, 3. Górska Antonina, stopień I. otrzymało 8, stopień II. otrzymało 4, nieklasyfikowane 2, razem 17.

W klasie III. zapisanych było chłopców 6, dziewcząt 3. Z tych otrzymał stopień celujący 1 z nagrodą Wojcicki Antoni, stopień I. otrzymało 6, stopień II. otrzymało 2, razem 9.

W klasie IV. zapisanych było chłopców 7, dziewcząt 3. Z tych otrzymało stopień celujący 2 z nagrodą: 1. Borkowicz Stanisława, 2. Kiezura Włodzimierz, stopień I. otrzymało 7, nieklasyfikowano 1, razem 10.

Dochodzących było 1 chłopiec i 1 dziewczyna, razem 2.

Przedmiotami wykładowemi są: I. Nauki religii. II. Wymawianie, czytanie, pisanie i poznawanie mowy z ust. III. Język polski. IV. Arytmetyka. V. Geografia. VI. Wiadomości z nauk przyrodniczych. VII. Kaligrafia. VIII. Rysunki. IX. Rzemiosła w oddziale męzkim: 1. Warstat szewski. Młodsi uczniowie naprzód skręcali dratwę, zszywali kawałki skóry i nabijali ćwiekami obcasy lub podeszwy. Starsi robili przyszycia i nowe byty, oraz zelowali i naprawiali stare. Warstat ten dostarczał w ciągu roku obuwia dla wszystkich uczniów i uczennic, tak, iż po za Zakład nic nie dawano do roboty. 2. Warstat krawiecki. Podobnie jak w tamtym warstacie, tak i w tym młodsi uczyli się szyć na skrawkach sukna i płótna oraz przy naprawianiu odzieży wychowańców, starsi szyli bluzy tak letnie jak zimowe. X. Roboty ręczne w oddziale żeńskim. Początkowe wychowanki uczyły się roboty pończoch. Starsze zajmowały się naprawą starej, oraz szyciem nowej bielizny dla całego zakładu; szyły sukienki dla oddziału żeńskiego. Obrębiały chustki i ręczniki, wyszywały znaki i cyfry na domowej, a nawet na obcej bieliźnie. Silniejsze i zdrowsze uczyły się szyć na maszynie. XI. Wykłady dla słuchaczów IV. roku św. Teologii obu obrządków i słuchaczy III. roku seminarjum nauczycielskiego mezkiego. XII. Gimnastyka i kółka freblowskie.

Przychody w roku 1888 wynosiły w gotówce: Dobra ziemskie 1.700 zł. Odsetki od kapitałów w papier. 5.243 zł. 60 ct Legaty, dary i subwencje 9.027 zł. 29 ct. Rozmaite wpływy 1.035 zł. Zwroty rzeczywistych wydatków 12 zł. 09 ct. Ogół rzeczywistych przychodów 17.017 zł. 98 ct.

Rozchody w r. 1888 wynosiły: Realność we Lwowie 578 05. Utrzymanie wychowańców 6.925·37. Koszta zarządu 8.867·38. Ogół rzeczywistych wydatków 16.370 zł. 80 ct.

Majątek czysty wynosił 31. grudnia 1888 r. 147.659 zł.

Buddżet na rok 1889: Przychód rzeczywisty: Dobra ziemskie 1.700 zł. Realność we Lwowie 1.200 zł. Odsetki od kapitałów czynnych 4.617.50. Fundacje, dary, legaty i subwencje 9.311.70 Inne przychody pomniejsze 552. Ogół przychodów rzeczywistych 16.231 zł. 20 ct.

Rozchód: Utrzymanie realności we Lwowie 358 zł. Utrzymanie wychowańców 7.530. Koszta zarządu, które obejmują: Płace nauczycieli 5.410 zł. Emerytury 875. Za funkcje zarządu i dla lekarzy 450. Służba niższa 1.424. Inwentarz 300. Opał 680. Oświetlenie 150. Inne wydatki pomniejsze i zapomogi 550. Razem rozchód 17.727 zł. Pokrycie wynosi 16.231 zł. 20 ct. Niedobór 1.495 zł. 80 ct. Na pokrycie tego niedoboru posłuży z końcem grudnia 1888 r. stan kasy w gotówce.

Subwencyj rocznych udzielają: Wydział krajowy 6.500 złr., reprezentacja gminy miasta Lwowa gotówką 1.500 złr. i 10 sągów drzewa opałowego 80 złr., gmina miasta Bochni 52 złr. 50 ct., Gmina miasta Brzostka 4 złr. 20 ct., gmina miasta Wadowic 10 złr., Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie 500 złr., p. Zachorski Konstanty 300 złr.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 13. lipca.*

* **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Józefa Herodyskiego w Tłumaczu i Ignacego Korzeniowskiego we Lwowie, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Cypriana Sozańskiego w Lisku, Wincentego Ferdynanda 2ga im. Dobrowolskiego i Juliusza Kadyjego prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa, pozostawiając wszystkich na ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Dalej przeniósł namiestnik komisarza powiatowego Władysława Gałeckiego z Pilzna do Lwowa, prow. koncepistów namiestnictwa: dr. Feliksa Wojnarowskiego ze Lwowa do Pilzna, a Franciszka Ksawerego Sheybala z Kołomyi do Sambora, wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa Kazimierza Jaworczykowskiego ze Lwowa do Sokala i Wincentego Przybysławskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Marję Krynicką w Gorlicach, stałą nauczycielką młodszą pięcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Gorlicach.

* **Minister Dunajewski** wyjeżdża z rodziną, pod koniec miesiąca, na kilkotygodniowy kuracyjny pobyt do Baden-Baden. Po raz pierwszy od czasu swego urzędowania, wyjedzie minister poza granice austrjackie.

* **P. Władysław Mickiewicz** w Paryżu został wybrany prezesem międzynarodowego Towarzystwa literackiego.

* **Baron Kanne,** wiceprezydent sądu wyższego wyjechał dziś do Marjenbadu.

* **Podróżnik afrykański Lenz** wyjechał z Berlina 12. bm., udając się do Afryki celem połączenia się z wyprawą Wissmanna.

* **P. Henrykowi Jareckiemu,** zasłużonemu dyrektorowi opery lwowskiej, wyprawił wczoraj personal teatru lwowskiego bawiący w Krakowie, z powodu jego imienin piękną owację. Po skończonej próbie wprowadzono p. Jareckiego na scenę, gdzie imieniem całego zgromadzonego personalu przemówił do solenizanta reżyser operetki p. Skalski, w ciepłych słowach podnosząc zasługi p. Jareckiego, jako kompozytora i kierownika opery, położone dla muzyki polskiej. Wspomniał też p. Skalski o nowej operze p. Jareckiego „Barbarze“, która w b. r. w jesieni wystawioną zostanie we Lwowie, a jako rzecz osnuta na motywach narodowych i na ostatnich smutnych wypadkach naszej dziejowej przeszłości, oceniona pochlebnie, wplecie nowy listek do wieńca zasług utalentowanego kompozytora. Owacja zakończyła się wręczeniem p. Jareckiemu pięknego brylantowego pierścienia, zakupionego ze składek złożonych przez cały personal teatru. Przyjaciel solenizanta p. Wojciechowski, złożył mu ze swej strony w podarunku piękną hebanową, w srebro okutą batutę. Skromny [illegible] z rozrzewnieniem dziękował zebranym za objawione dowody dobrze zasłużonego uznania.

Fanfarą uczczono też drugiego solenizanta, [illegible]

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 11. bm. odbył się w kościele OO. Dominikanów ślub p. Józefa Romanowicza, auskultanta sądowego, z panną Wiktorją Gogolewicz.

* **Zaślubiny księcia Murata.** Z Paryża donoszą, że ks. Joachim Murat zaślubił w jednej z tamtejszych [illegible] amerykańską miss Gwendoline Caldwell. Książę jest wdowcem, liczy obecnie 55 lat i jest wnukiem rozstrzelanego w Pizzo w Kalabrji króla Joachima Murata. Z pierwszego małżeństwa ma książę Murat troje dzieci, z których księżniczka Anna wyszła za hr. Agenora Gołuchowskiego, posła austro-węg. w Bukareszcie. Narzeczona Murata liczy lat 26, jest bardzo bogatą i gorliwą katoliczką, która wespół z swą siostrą założyła w Waszyngtonie uniwersytet katolicki, na który wydała 3 miliony złr. (1½ miljona dolarów).

* **Zmarli we Lwowie:** Wojciech Szczebłowski, obywatel m. Lwowa, w 70 r. życia.

V. Marcelin, jeden z dyrektorów fabryki żyrardowskiej, [illegible] p. Dietricha, zmarł w Żyrardowie.

W Budapeszcie zmarł w 35 roku życia Józef Reviczky, najwybitniejszy z lirycznych poetów węgierskich.

* **Na uroczystość patrona** stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa odprawi się uroczyste nabożeństwo w niedzielę 14. b. m. o godz. w pół do 11. w kościele OO. Bernardynów, na które dyrekcja stowarzyszenia wszystkich członków z rodzinami jakoteż i pobożnych chrześcian zaprasza.

* **Podczas sumy u OO. Karmelitów** w niedzielę 14. bm. odśpiewane zostaną dziewięć utworów religijnych przez chór wychowanków ormiańskich zakładu naukowego fundacji im. Torosiewicza. Nabożeństwo rozpocznie się o pół do 11.

* **Festyn.** W Kortomówce na strzelnicy wojskowej, w ogrodzie, odbędzie się w niedzielę 14. bm. na dochód pomocy naukowej ubogiej młodzieży szkolnej w Kleparowie festyn ogrodowy.

* **Na Wycieczkę do Brzuchowic** odłożoną z powodu niepewnej pogody na niedzielę 14. b. m. można otrzymać jeszcze bilety u komitetowych resursy, lub w lokalu resursy od 6. do 9. wieczorem, w dzień wycieczki zaś od 11. do 1. rano, później na dworcu kolejowym. Programu zdradzać nie będziemy, jest jednak nowy, zabawny i dowcipny. Wyjazd z dworca głównego kolei Karola-Ludwika o godz. 4. m. 40, po południu. Wyjazd z Brzuchowic o 10. Z powrotem oczekiwać będzie powracających odpowiednia ilość wozów tramwajowych. Na znak odbycia się wycieczki wywieszoną będzie chorągiew z balkonu resursy.

* **Zabawa towarzyska** połączona z przedstawieniem amatorskiem odbędzie się jutro 14. b. m. w Towarz. ręk. lw. „Gwiazda“. Po przedstawieniu tańce na dużej sali.

* „**Skała**“ stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza jutro w niedzielę w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28, zabawę towarzyską w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, składającem się ze sztuk p. t. „Tygrys bengalski“ czyli „Pafnucy i Narcyz“ komedja w 1 akcie z francuskiego i „Adam i Ewa“ operetka w 2 odsłonach Alojzego Żółkiewskiego.

* **Wystawę robót ręcznych** kobiecych we wszystkich szkołach żeńskich, tudzież wystawę slöjdu w szkole mięszanej im. św. Zofii, zwiedzał dnia 12. bm. prezydent E. Mochnacki w towarzystwie inspektora szkolnego p. Mieczysława Baranowskiego.

* **Konkurs.** Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie ogłasza konkurs na pracę z dziedziny historji literatury polskiej, która winna opierać się na badaniach naukowych i posuwać takowe w obranym przez ubiegającego się zakresie naprzód. Rozprawa uznana przez sędziów za najlepszą, zostanie wydrukowaną jako dodatek przy sprawozdaniu administracyjnem wydziału towarzystwa z r. 1888/89. Ostateczny termin do nadsyłania prac upływa z dniem 15. października br. Obszerność pracy nie może przenosić trzech arkuszy druku. Prace nadsyłać mogą jedynie członkowie Czytelni akademickiej we Lwowie. Nagroda wynosi 25 złr. Czytelnia akademicka ma prawo zrobić odbitki, z których autorowi przypadnie 10 egzemplarzy; dochód powstały z rozprzedaży stanowić będzie zawiązek funduszu konkursowego towarzystwa na przyszłe lata.

W razie, jeżeli żadna z nadesłanych prac do druku nadawać się nie będzie, względnie najlepszej pracy przypadnie nagroda w kwocie 15 złr.; pozostała zaś reszta z przeznaczonych przez wydział na premję konkursową pieniędzy przypadnie utworzyć się mającemu funduszowi konkursowemu towarzystwa.

W skład sędziów wchodzą: prof. dr. Roman Pilat, dr. Ludwik Finkel, p. Wilhelm Bruchnalski a ze strony wydziału Czytelni akademickiej Henryk Kopia i Władysław Stesłowicz. Prace należy nadsyłać bezimiennie w zamkniętych i godłem opatrzonych kopertach.

W drugiej zamkniętej, tem samem godłem opatrzonej kopercie ma być wymienione nazwisko autora. Prace należy nadsyłać na ręce przewodniczącego Czytelni. *Zaszowski* przewodniczący. *M. Danielak* sekretarz.

* **W miejskim zakładzie sierót** odbędzie się 13. bm. o g. 6. wieczorem popis chłopców z ćwiczeń gimnastycznych.

* **Uprowadzenie księcia Sułkowskiego** z zakładu psychiatrycznego Dr. Leidesdorfa we Wiedniu odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dozorcy [illegible] Krautgartnerowi oraz dyrektorowi Weltschacherowi, którzy dopomogli księciu do ucieczki. Zasądzono Krautgartnera na 3 a Weltschachera na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pławie, w powiecie strzyżowskim na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Podziękowanie.** Według relacji okręgowej Rady szkolnej w Sanoku, złożył Stefan Makowieczak na rzecz budowy szkoły w Lubkowcach kwotę 300 złr., a syn jego Maciej 100 złr. i prócz tego 20 złr. na zakupno książek dla biednych uczniów. Krajowa Rada szkolna, przyjmując z prawdziwą przyjemnością ten objaw ofiarności do wiadomości, postanowiła wyrazić Stefanowi i Maciejowi Makowieczkom podziękowanie.

* **Nowe guldeny papierowe,** które dziś się pojawiły we Wiedniu, (lwowska kasa nie posiada ich jeszcze, mają datę 1. lipca 1889, format 104 mm. wysokości, 68½ mm. szerokości. Kolor niebieski z ciemnemi prążkami bez wodnych znaków. Zadrukowane są z obu stron, z jednej po niemiecku, z drugiej po węgiersku. Po stronie niemieckiej mają napis *Ein Gulden*, po stronie węgierskiej *Egy Forint*. Zaopatrzone są w napisy objaśniające, że walor ten stanowi część wspólnego długu państwowego i że przyjmują go wszystkie urzędy państwowe. Na dole umieszczony jest podpis dyrektora centralnej kasy państwowej. Na górnej części mieści się portret cesarza, na dolnej części postać klęczącego chłopięcia z gałęzią palmową w ręku. Wykonane są przez pierwszorzędnych mistrzów wiedeńskich w taki sposób, aby podrobienie było wręcz niemożliwem.

* **Okradziony aresztant.** Sługa dorożkarski, Aleksander Towarysz, zgłosiwszy się w aresztach policyjnych, by odbyć swą karę, zataił przed dozorcą aresztów, iż ma przy sobie ukryte w spodniach 80 zł. Na noc położył on sobie te odzież pod głowę, lecz przebudziwszy się spostrzegł ją obok leżącą, a po przeszukaniu brak wspomnionej kilkuletniej oszczędności. Przywołany dozorca aresztów przedsięwziął natychmiast rewizję u pięciu aresztantów, w tej samej kaźni zamkniętych i odszukał u jednego z nich, 17-letniego kelnera Karola Dicka, skradzioną kwotę. Dicka oddano pod sąd.

* **Pożar.** W Witebsku w piątek ubiegły spłonęło 9 dużych kamienic, a pomiędzy niemi budynek teatralny. W chwili wybuchu pożaru, który powstał w domu Lechowicza przy ulicy Petersburskiej, w teatrze znajdowała się publiczność na przedstawieniu jakiegoś odgadywacza myśli. Kiedy iskry zaczęły padać na dach teatru, publiczność wyszła z budynku w samą porę, gdyż wkrótce potem teatr stanął w ogniu. Całe prawie urządzenie teatru spłonęło — gmach nie był ubezpieczony.

* **Macierz Polska.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji „Macierz Polska“ za rok 1888. Dochody: 1. Datki na rzecz fundacji od korporacji i osób prywatnych: a) subwencja z funduszu krajowego 3.000 zł., b) subwencja gminy lwowskiej za rok 1887 i 1888, 400 zł., c) datki od rozmaitych osób 45 zł. — 2. Dochód z wydawnictw własnych 2.447 zł. 68 ct. — 3. Odsetki od efektów 1.600 zł. 39 ct. — 4. Gotówka za spieniężone efekta 2.739 zł. 67 ct. — 5. Rozmaite dochody 50 zł. 65 ct. Razem 10.283 zł. 39 ct. — 6. Do tego: zapas z początkiem roku 1888 w gotówce 2.970 zł. 26½ ct., w efektach 26.221 zł. 25 ct. Suma dochodów w gotówce 13.253 zł. 65½ ct., w efektach 26.221 zł. 25 ct.

Wydatki: 1) Koszta wydawnictw własnych 6.554 zł. 99 ct. 2) Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 zł 3) Efekta wylosowane i spieniężone 800 zł 4) Rozmaite wydatki administracyjne 551 zł. 65 ct. Suma wydatków w gotówce 1.606 zł. 64 ct., w efektach 800 zł.

Z porównania z dochodami okazuje się z końcem roku 1888 zapas ostateczny w gotówce 5.647 zł. 1½ ct., w efektach 25.421 zł. 25 ct., z którego przypada na majątek zarodowy w gotówce 4.322 zł. 50 ct. w efektach 25.421 zł. 25 ct., na majątek obrotowy 1.324 zł. 51½ ct.

---

widoków mieszkańców tamtejszych. Dzisiaj jest pawilon ten artystyczną przynętą ku Argentynie, która chętnie przyciąga kolonistów. Kraj ten bowiem, mogący pomieścić ze sto milionów ludności, ma ich zaledwie kilka. Francuzi najchętniej tam emigrują.

Kontrast z powyżej opisanym pałacem stanowi pałac Meksyku. Poważny, ponury, ma w sobie grozę kazamat żelaznych. Zapożyczył on u swych Jnkasów stylu narodowego i wzniósł rodzaj fortecy w spadzistej pochyłości bez okien. Wchodzi się do gmachu, oświeconego z góry przez płaski, szklany dach. wielkiemi schodami w rodzaju wodospadu. Wejście jest obszerne, do którego prowadzą wysokie wschody, zdobne w dziwne karjatydy i symboliczne postacie. Posągi i płaskorzeźby na sposób nowożytny pokrywają boki tego pawilonu, który jest raczej świątynią. Widza zadziwia niepomiernie szereg wielkich wypukłorzeźb, z których każda przedstawia w naturalnej wielkości inny jakiś typ mieszkańców Meksyku.

Idąc koło wieży Eifla natrafiłem na pawilon towarzystwa telefonów położony tuż przy przy wystawie gazowej. Pawilon ten obejmuje kilka sal, w których zwiedzający słyszeć mogą jak najdokładniej, z wszelkiemi modulacjami, odcieniami, śpiewy wielkiej opery lub opery komicznej. Gdy ten pawilon zwiedzałem, figurowała na programie E s c l a r m o n d e, Masseneta. Usłyszałem jak najdokładniej cały ten utwór, tak jak gdybym był obecny w sali Opery komicznej, rozróżniałem pojedyncze głosy, pojedyncze instrumenta w orkiestrze, gwar w sali oraz burze oklasków.

Jeden nawet z moich sąsiadów zachwycony głosem panny Sanderson, odłożył słuchawki i począł bić brawo z entuzjazmem. Nasz wybuch śmiechu wyprowadził go dopiero z doznanej illuzji.

W sali rezerwowanej do słuchania sztuk w Wielkiej operze, słyszałem znów za pomocą telefonu jak najdokładniej graną właśnie B u r z ę cudną. Dokładność telefonu była taką, że gdy orkiestra grała p i a n o słychać było odgłos kroków tancerek. Obecnym systemem doprowadzono tranmisję głosów do doskonałości. Pod tym względem porównać się nawet nie da wystawa elektryczności, która miała miejsce w roku 1881, w pałacu przemysłowym. W owym czasie transmisja ta nie była jeszcze dokładna, a głosy zlewały się z instrumentami, brzęczały i nie dawały ci zupełnego obrazu muzycznego tak jakby należało. Dziś kwestja ta rozwiązana. Maluczko, a słyszeć gotowiśmy we Lwowie operę graną w tejże chwili w Paryżu...

Zajęty szczegółowem zwiedzaniem placu wystawy, nie doniosłem wam dotąd o wielu innych nader interesujących zabawach i widowiskach, które zorganizowali ludzie sprytni, pomysłowi i przemysłowi, umiejący korzystać z tego chaosu ludzi i z ogromnej masy nagromadzonych w ich kieszeniach pieniędzy.

Jednem z najciekawszych, które dowodzi już szczytu amerykańskiej blagi i pomysłowości jest widowisko urządzone przez pewnego amerykańskiego przedsiębiorcę, impresarja a la Strakosch, pana Crawford. Przedsiębiorstwo to rozłożyło się taborem w Neuilly, pod Paryżem, o dwa kroki od lasku bulońskiego, w miejscowości przy ulicy zwanej „route de la Revolte“ i nosi miano „B u f f a l o B i l l's W i l d W e s t“, które jednak dla skrócenia Paryżanie zowią „Buffalo“.

Pojechałem tam, wiedziony ciekawością, gdyż reklamy sążniste w dziennikach przyciągają tam tłumy.

Zastałem ogromny obóz pełen fantastycznych różnego kształtu i postaci namiotów, z białego płótna, ciemnych materyj i ze skóry. Kilka zaś pokryte oryginalnemi malowidłami, ozdobami z piór, wstęg i błyskotek. Na samym zaś froncie widnieje olbrzymi biały namiot wodza stepowej drużyny, którego wchodu strzegą dwa wypchane bawoły. Skrzydła wszystkich namiotów podniesione, pozwalają widzieć wewnątrz na pół europejskie umeblowanie u oficerów, oryginalne wnętrza mieszkań u szeregowców, ciekawe szczegóły gospodarstwa domowego u czerwonoskórych.

Jest to obozowisko wielkiego, dotąd w Europie nie bywałego cyrku, którego urządzenie kosztować musiało przedsiębiorcę niejedną setkę tysięcy dolarów. Cyrk ten zorganizowany jest wyśmienicie.

Na czele stoi jako główny kierownik, pułkownik amerykański Cody, zwany pospolicie Billem Buffalo. Pomocnikami w zarządzie są oficerowie, posiadający rzeczywiście stopnie w armii amerykańskiej. Stosunki z prasą utrzymuje za pomocą dolarów niejaki p. Burke.

Przedstawienia odbywają się tu codziennie dwa razy. Jedno w południe, na którem bywa zwykle dystyngowana publiczność, drugie zaś przy świetle elektrycznem wieczór, na którem bywa *plebs*.

Arena jest olbrzymią. Eliptyczna, z trzech stron posiada miejsca dla widzów, wznoszące się stopniami jak w cyrkach rzymskich lub hiszpańskich „plaza de toros“.

Arena cała jest rzecz prosta pod gołem niebem urządzona. W głębi tylko zamyka ją olbrzymia dekoracja płócienna, idąca w półkole, wysoka na trzy lub cztery piętra, a przedstawiająca góry, skały i wąwozy. W środku areny wzniesienie, rodzaj domku ziemnego, na którego wierzchołku zajmuje miejsce jeden z oficerów trupy, dyrygujący przedstawieniem, które w kilka minut po mojem przybyciu właśnie się rozpoczyna.

Słychać okrzyki i dzikie wrzaski. W zgiełku w tumanach kurzu, wpadają konno z głębi tylnej dekoracji szeregi Meksykanów, Kanadyjczyków, Indjan i amazonek, które obiegają do koła szalonym galopem arenę i na komendę grupują się w środku. Pióra, włócznie, barwne stroje, srebrne ozdoby, kostjumy najróżnorodniejsze migają się i przesuwają jak kamyczki w kalejdoskopie. Przeszło dwustu jeźdźców przeróżne wykonują na koniach ewolucje. Szeregi ustawiły się w końcu... Ukazuje się wódz Buffalo Bill. Przed nim na małym koniku pędzi Indjanin, wywijając ogromną gwiaździstą chorągwią Stanów Zjednoczonych. Orkiestra zagrała „Yankee Doodle“. Buffalo Bill kłania się uprzejmie. Jeźdzcy wznoszą okrzyk na cześć Ameryki.

Na skinienie kierującego wszyscy rzucają się w nieporządku a szalonym galopie w poprzek areny ku wyjściu. Wstęp skończony. Publiczność wybucha oklaskami.

Rozpoczynają się teraz pojedyncze numera programu, który nawiasem mówiąc nie odznacza się wielką rozmaitością. Napad na kolonistów w podróży, napad na dyliżans, napad na dom osadników, obóz Indjan, walka, strzały z pistoletów i karabinów, ryki, zamęt, galop koni — oto w krótkich słowach skład codziennych przedstawień. Wszystko jednak wykonywane jest z takim zapałem, z taką zręcznością i tak potężne robi wrażenie, iż się nie dziwię patrząc na tłumy, które amfiteatr zapełniają.

Jednym z najciekawszych obrazów jest obozowisko Indjan z ich wojennemi tańcami. Przy odgłosie żałośnego śpiewu, podryguje konwulsyjnie w fantastycznych kostjumach w takt dzikiej muzyki kilkadziesiąt czerwonoskórych. Wstrząsają włóczniami, kurczą się, upadają i podnoszą — potem wznoszą straszny okrzyk i... biją się. Więc strzały, galop koni, zamęt, ognie wycie... szaleństwo.

Możecie sobie wyobrazić, jaki entuzjazm ogarnia Paryżan na ten dla nich niezwykły widok.

Lecz oto wjeżdża cztery pary jeźdźców i amazonek, i tańczą kontredansa.

Pysznie! Następuje polowanie na bawoły. Później, poskramianie dzikich rumaków.

W ogóle jeźdźcy są tu znakomici, jakich nie widziałem w żadnym cyrku.

Oto rumak schwytany na lasso. Występuje Indjanin. Chce go dosiąść. Zwierzę, które jest dzikie, albo bardzo oswojone i tak wytresowane, nie daje do siebie przystąpić. Uderza kopytami, rży, rzuca się grzbietem na ziemię... Wtem, podnosi się niosąc już na grzbiecie Indjanina.

Teraz dopiero rozpoczyna się walka, między zwierzęciem a człowiekiem. Koń rzuca się to w tył, to naprzód... Pada na ziemię, podnosi się, staje dęba, upada w tył. Jeździec trzyma się ciągle, i zawsze jest na wierzchu. To trzyma się nogami brzucha, to grzbietu, lecz zawsze i ciągle zwierzę było pod nim... Dziwne... nieprawdopodobne, a jednak oglądałem to własnemi oczyma...

Produkowała się równą zręcznością, tym razem w strzelaniu miss Oakhurst. Kobieta ta strzela z karabinu przed siebie i za siebie, nie patrząc prawie, a trafiając zawsze jajka, które wyrzucane w powietrze pojedyńczo, po dwa, po kilka, rozpryskują się. Robi to na 100, 200 i 500 kroków. Trafia w kulę, którą obraca do koła na długim sznurku jeden z członków tego ciekawego cyrku.

Setki białych skorup zalegają arenę, bo Indjanie pędząc na koniu, wyrzucają wciąż jaja w powietrze i zbijają je kulami. Coby to za omlet!... Na widok tylu bezpotrzebnie zepsutych jaj... poszedłem do najbliższej restauracji i kazałem sobie zrobić jajecznicę, czekając na godzinę wyjazdu i powrotu do Paryża.

W przyszłym liście opiszę wam dalsze moje wycieczki po wystawie, zaznaczając, iż prawie wszystko wam już opisałem z wyjątkiem wystawy rolniczej oraz ulicy Kairu.

*Janek ze Lwowa.*

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 13 lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr przeważnie południowo-zachodni, niebo w części zachmurzone, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 24·9° C, najwyższa 32·5° C, najniższa 17·5° C w nocy.

Około godziny 7. wieczór zerwała się burza, następnie padał deszcz, którego opad wynosi 0,5 mm.

Zniżka barometryczna 745 – 750 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 770 – 765 w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 13. lipca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 24° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; — deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 15. lipca: Rozesł. ap. — św. Jakynfta.

**Odpowiedź od Administracji.** *Wny. Pan Alf. Cs... w D... poczta Jancsyn.* Kwartalnie złr. 3. Posełamy od dziś. Poprzednie numera wyczerpane.

**Do P. T. prenumeratorów srebrnych medali wybitych na cześć Franciszka Smolki.** D. 2. czerwca br. ogłosił komitet usprawiedliwienie, dlaczego zniewolonym był podwyższyć pierwotnie ustanowioną cenę medali, mianowicie srebrnych z 7 zł. na 10 zł. a bronzowych z 3 zł. na 4 zł. Atoli bezpośrednio po tem ogłoszeniu, otrzymał komitet pismo od p. Scharffa z Wiednia, z doniesieniem, że 90 gramów srebra za mało, medal za cienki, więc zachodzi obawa, że się sztance mogą łatwo zepsuć, że zatem najmniej jeszcze 15 gramów srebra na każdy exemplarz dodać potrzeba, a na dowód przysłał jeden próbę wybity medal, ważący 90 gramów. Wobec tego komitet zmuszony był (mianowicie dla ochrony sztanc) przystać na ten dodatek srebra. Teraz waży srebrny medal 105 gramów, a cena onegoż wynosi 12 zł. z pudełeczkiem. P. T. prenumeratorowie raczą więc na karcie korespondencyjnej oznajmić, czy zechcą przy odbiorze dopłacić nadwyżkę 5 zł. lub też inaczej postanowią.

Bronzowy egzemplarz z pudełeczkiem kosztuje 4 złr.

*Dr. Fran. Hossard*, przewodniczący. *Apol. Sokołowski* skarbnik.

— **Praga** d. 12. lipca. Radny gminy Stiasny zasądzony został za obrazę majestatu na 2-miesięczne więzienie.

— **Strejki.** Z Berna donoszą 12. bm.: Kemitet strejkujących rozdaje chleb. Dwadzieścia fabryk wyrobów wełnianych jest znów w pełnym biegu; dziś wstąpiło znów 700 robotników do fabryk wyrobów tkackich; w kilku innych fabrykach istnieją widoki możliwej ugody.

Z Kładna donoszą 12. bm.: Zachodzi obawa, iż w poniedziałek wybuchnie ponowny strejk robotników górniczych.

Z Jägerndorfu donoszą 12. lipca. Wielu robotników strejkujących rozchodzi się na wsie okoliczne do żniw.

Ze Styrji nadchodzą wiadomości, że i tam bezrobocia zaczynają się szerzyć.

— **Proboszcz fryzjerem.** *Pester Lloyd* opowiada o energii pewnego węgierskiego proboszcza w Soborsin, z jaką tenże wypełnił wielkomiejski sposób czesania się swych młodszych owieczek. Przez dłuższy czas bowiem w szkole i z ambony upominał je, by porzuciły fryzurę *a la Frou-Frou*, a powróciły raczej do sposobu czesania się matek, babek i prababek swoich. Wszelkie napominania przecież nie odniosły pomocy! Wówczas proboszcz chwycił się innego środka. Pewnego dnia zwołał wszystkie ze wsi dziewczęta do sali szkolnej, pod pozorem nauki religijnej. Gdy już wszystkie stawiły się, zamknął drzwi na klucz i po jednej ofierze wyciągając na środek sali, poostrzygał je krótko za pomocą wielkich nożyc. Nie wzruszyły go ani płacz, ani narzekania. W ten sposób rok przynajmniej przeszkodził on wszystkim dziewczynom czesać się po wielkomiejsku!

— **Kontrakt ślubny** pomiędzy następcą tronu greckiego a księżną Zofią, córką cesarza Fryderyka, definitywnie podpisany został w ubiegłym tygodniu. Księżna otrzymuje w posagu 2 miliony marek, którą to sumę otrzymała w testamencie od swego ojca. Nadto otrzymała w posagu od matki 100.000 marek.

— **Książę Sułkowski.** W sprawie nieszczęśliwego księcia zajdzie niebawem zmiana na lepsze. I rodzina bowiem, a mianowicie brat i liczni świadkowie, szczególniej zaś dozorcy księcia od lat kilku twierdzą, że jest on zupełnie zdrów... Chorobę wpiera w niego jedynie żona, powodowana chciwością. W razie bowiem uznania księcia za zdrowego, zostanie jej odjętym na rzecz męża zarząd olbrzymich majątków. Sądy pruskie rozstrzygną, zdaje się w tym ostatnim duchu.

— **Z Warszawy** donoszą, że Wisła tam już tak opadła, iż niezadługo żegluga będzie musiała ustać zupełnie. Przewóz osób parowcami zaledwie da się jeszcze utrzymać. Na Sanie zalegała wielka ilość tratew, na Wiśle mnóstwo tratew i szkut, ponieważ coraz to większe ławy piasku powstają. Wiele statków próbowało kilkakrotnie popłynąć dalej, ale musiało się wrócić, odniósłszy wielkie uszkodzenia. Handlarom drzewa poniosą wielkie straty, bo muszą flisakom swoim opłacać dniówki napróżno, a tymczasem trudno przewidzieć, kiedy spławiane drzewo dojdzie swego miejsca przeznaczenia. Pod Toruniem stan wody w Wiśle wynosi 0,02 poniżej zera.

— **Samowola czynownicza.** Jak wiadomo wyspa Sachalin niedawno urządzoną została na miejsce kary dla przestępców kryminalnych, a następnie i dla tak zwanych politycznych. Tych ostatnich jest już tam sporo, a pomiędzy nimi naszych rodaków 20. Jak zaś tam z nimi postępują, to może posłużyć za ilustrację następujący, rozumie się nie wyjątkowy wypadek: „Więzień polityczny Walikow, idąc do roboty, spotkał jakieś indywiduum ubrane po cywilnemu bez żadnych oznak urzędowych. Rzecz oczywista, że Walikow przeszedł obok niego, nie ukłoniwszy się. W tem dało się słyszeć: „stój!“ Walikow zatrzymał się. „Jesteś pan skazańcem do ciężkich robót?“ „Tak jest!“ odpowiedział Walikow. Wówczas nieznajome indywiduum wymierzyło mu policzek. Walikow odpowiedział również policzkiem. Aresztowano go i zakuto mu ręce i nogi w kajdany. Okazało się, że policzkowanym jest dozorcą ziównych magazynów powiatowych. Dziewięciu więźniów politycznych dowiedziawszy się o tem, udało się do naczelnika więzienia, Korczaka Nowickiego. Ten wiedział już o zajściu i niezadowolony, że przyszli w kilku, przywitał ich wymyślaniem. Jeden z więźniów, Mejsner, prosił go, aby się nie unosił, niczem wszakże go nie wzruszał. Korczak Nowicki rozgniewał się jeszcze bardziej i wydał rozkaz: „Włożyć mu kajdany na ręce i nogi!“ Wtedy więźni Womaszewski oświadczył, że jeżeli mają zakuć jenego niech wszystkich zakują, co wszyscy inni poświadczyli. Korczak Nowicki nie namyślał się nad tem; rozkazał to wykonać; ale ponieważ mieszka on nie w więzieniu, ale na uboczu, odesłał przeto więźniów z jednym tylko dozorcą. Po drodze zaszli do naczelnika okręgu Taskina, który nic jeszcze nie wiedział; gdy w opowiadaniu doszło do oddania przez Walikowa policzka, Taszkin krzyknął: „Zdjąć czapki!“ Więźniowie nie od razu spełnili rozkaz; wtedy rozkazał włożyć kajdany na ich ręce i nogi i pozamykać ich w celach dla okajdanionych.

„Dnia następnego Lachfitskij, naczelnik wyspy, zwołał wszystkich 20 skazańców politycznych, z których 10 było już w kajdanach i wygłosił mowę z powodu nierozsądnego zachowania się pierwszych, chwaląc nie biorących udziału w proteście. Zwrócił się potem do naczelnika okręgu, prosząc o ukaranie winnych według własnego uznania: Taskin wydał następujące rozporządzenie: Walikowowi, jako inicjatorowi zajścia i za ubliżenie urzędnikowi, nałożyć kajdany na ręce i nogi, ogolić głowę i dać 40 rózg. Mejsnerowi za to, że nazwał naczelnika seniorem i za udział w zajściu nałożyć kajdany i dać 30 rózg. Tomaszewskiego, jako dawniejszego mieszkańca wyspy, który już raz brał udział w zaburzeniach, okuć i dać 30 rózg; Chrapowskiego, Kuzina, Dąbrowskiego, Popławskiego i Hibszera za udział w zajściu zakuć w kajdany ręczne i nożne, ogolić głowy i posadzić do celi na 6 dni o chlebie i wodzie. Gostkiewicza i Helszera, którzy już odsiedzieli karę, okuć i posadzić do więzienia na 2 miesiące. Wyrok wykonany został 28. września r. z. O prowadzeniu śledztwa nie ma co mówić. Walikow żądał śledztwa formalnego, lecz mu odmówiono. Nadzorca więzienia Kamieńszczyków, składając raport naczelnikowi wyspy o policzku nic nie wspomniał, obawiając się zapewne o własną skórę. Przy tem wszystkie prawie fakta zostały przekręcone; każdy układał protokół po swojemu. Wyrok wydali: towarzysz prokuratora kraju Nadamurskiego, Kuroczkin, Korczak-Nowicki i Taskin“.

— **Król Milan**, o którym obecnie bardzo mało napotyka się wzmianek, ma niebawem zjawić się na paryskim bruku. Stamtąd, jak zapewnia *Figaro*, uda się do Londynu i Edynburga.

# Na Lofodach.

Lubi przeciwieństwa cesarz Wilhelm II....

Ten sam monarcha, który niedawno w purpurowym płaszczu i z orderami na piersiach dumnie kroczył przez oblane światłem salony, wśród orszaku królów i książąt Rzeszy, w kilka dni potem na niewielkim statku podążył na północ, gdzie od grudnia do maja rozpościerają się ciągłe ciemności.

Ten sam monarcha, który lubi przepych, wystawny ceremoniał dworski i malowniczo ustawione tłumy, wnet znalazł się na skalistych i nagich Lofodach ze szczupłą garścią dworzan.

To też nagle owe wysepki zwróciły na siebie uwagę.

Niewielki ten archipelag leży na północnym zachodzie od Norwegii, a składa się z 17 małych wysepek; żadnych miast, żadnej większej wsi nie ujrzy oko podróżnika, zabłąkanego w tamte strony czy z nudów, czy z dziwactwa, czy z nienawiści ku ludziom.

Dwadzieścia pięć tysięcy mieszkańców żyje nad brzegami morza, będącego ich matką karmicielką. Rzadko jednak który ze starszego pokolenia rodził się na Lofodach. Komu było w Norwegii niedobrze, za ciasno, bał się kary lub zemsty, ten uciekał na Lofody i zostawał rybakiem. Dzisiaj już wyrobił się typ lofodeńczyka! Silny, barczysty, powolny, niemal ospały, o gęstym i długim zaroście mężczyzna, oto rybak; lofodenki zaś są niższe, ość krępe, o delikatnej cerze, lecz również zimne i leniwe.

Przyroda bowiem nastręcza im mało rozmaitości. Przez całe życie widzą tylko niebo, morze, skrawek ziemi, zasłanej skarłowaciałemi krzakami i w dali siniejące fjordy norwegskie. Zimowa, długa noc użycza im zaledwie dwóch lub trzech godzin szarego zmroku na opędzenie niezbędnych potrzeb życia. Latem od maja, gdy słońce ciągle przyświeca, mężczyźni na sześciu tysiącach barek powierzają się kapryśnej fali, by z jej głębi wykradać pożywienie na rok następny.

Pomimo tej ponurej martwoty przecież słynny pisarz norwegski Björnstjerne Björson uznał owe okolice za bardzo piękne. Jego natchnione patrjotyzmem pióro nakreśliło prześliczny obraz Lofodów. Podajemy go poniżej:

„Nie wiem, co jest piękniejszem, czy widok z dali, kiedy przedstawiają się one jak jeden długi mur błękitnej barwy z tysiącem wież i zębów, czy też zbliska, gdy ów mur rozpada się na części, a każdy ząb jest skałą, jedną dzikszą od drugiej. Całemi dniami podróżny ma tylko owo pasmo skał przed oczyma, skały te zaś są tak dziwacznych kształtów, tak poszczerbione i tak powykrawane, że nie mogłem ich porównać ani do mitologicznych potworów, ani do widm, wymarzonych bujną wyobraźnią poetów. Ta rozmaitość osłupia, oniemia widzów. W pierwszej godzinie, pierwszego dnia pozostaną oni być może zimni; ciągły atoli widok tych olbrzymów, potwornych, niezwykłych, a stałych w końcu porywa i olśniewa. Nadto światło, opromieniające tę zaczarowaną krainę, nie gaśnie. Znajdujemy się obecnie tam, gdzie jeszcze przedkilku miesiącami rozpościerała się nieprzerwana noc, dzisiaj zmieniona w nieprzerwany dzień... Na pokładzie zbierają się podróżni, by ujrzeć słońce o północy. Wszelkie opowiadania, wszelkie oczekiwania są niczem wobec tego zjawiska. Z chwilą, gdy ognista kula pojawia się na horyzoncie, zmieniają się skały niebo i morze. Można na nią spoglądać gołem okiem całemi godzinami; jej promienie nie rażą, choć świecą dość silnie. Słońce zwolna czerwienieje, staje się purpurowym meteorem; chwilami widz boi się, by owe świetlane zjawisko, nie pękło, rozsypując się na drobne pyłki. Próżne obawy. Na niebie i ziemi grają wszystkie barwy, od purpury na skałach, aż do bladoszarego tonu atmosfery. Widok ten zmienia się ustawicznie, słońce jest to fioletowem, to złotem, to przyćmionem lekkim wodnym oparem. Tej grze barw podlega woda i obłoki. Tak jest w lecie. W październiku dzień zmniejsza się, z końcem grudnia słońce znika zupełnie. Mimo to ciągłe ciemności nie panują; w czasie pogody około południa ustępują one miejsca zmrokowi, który pozwala dość wygodnie pracować“.

Tu tedy Wilhelm II. niby jeden z Nibelungów, niby starogermański bohater używa wywczasu; nie odstraszyły go niewygody, brak odpowiedniego mieszkania, brak tłumów, wystawy, okrzyków, świateł i kwiatów.

Lubi on przeciwieństwa...

Dlatego też z pustych Lofodów podąży za kilka tygodni niemal wprost na ziemię, pełną piękna, harmonii i wspomnień.

Zamiast poszczerbionych fjordów, będzie oglądał Pireus, Akropolis i świątynie bogów Olimpu, a zamiast Eddy upoi się pieniami boskiego Homera. *N.*

# Dział ekonomiczny.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków dnia 12. lipca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu stała tendencja utrzymała się w gruncie, a wyjątkowo płacono nawet za pszenicę ceny wyższe, lecz w ogóle ruch był ograniczony, gdyż wobec wygórowanych żądań kupujący zachowali się z pewną rezerwą, ograniczając się w zakupnach do najkonieczniejszych potrzeb. Decydującą pod tym względem była i ta okoliczność, że pojawiły się już nowa pszenica i żyto i utrzymuje się mniemanie, że zachęceni wysokiemi cenami, producenci dostawią niebawem znaczniejsze ilości.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·20 zł., za czerwoną od 9·— do 9·30 zł., za żółtą od 8·90 do 9·20 zł.; za żyto od 7.40 do 7·75 zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·50 zł. za owies od 7·50 do 7·75 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

**Żniwa.** Z Budapesztu donoszą 12. lipca. Według nowych oficjalnych doniesień zdaje się być rzeczą pewną, iż tegoroczne żniwa na Węgrzech będą z wyjątkiem kukurudzy bardzo słabe lub w najlepszym razie średnie.

Z gub. wołyńskiej donoszą, że i tam zbiory tegoroczne będą liche. Największe straty poniosą jednak właściciele gorzelni, gdyż kartofle zupełnie tam nie dopisały. Paszy będzie tam również brak ogromny, ztąd też już teraz tak ziemianie, jak i włościanie kłopoczą się o to, czem inwentarz przezimują. Za to ceny owsa szybko się podnoszą. Obecnie dostawcy wojskowi płacą za pud owsa 80 kop., pud siana 80 kop., a i po tej cenie nikt nie chce sprzedawać większych partyj. Robotników jest dostatek.

Z Bukaresztu donoszą 12. lipca. Żniwa pszenicy w Rumunii bardzo pomyślne, nietyle wszakże pod względem jakości jak co do ilości.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń 12. lipca. Pszenica na jesień 8·28; żyto na jesień 6·50, owies na jesień 6·24; kukurudza na czerwiec 5·70.

# Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń** d. 13. lipca. Arcks. Albrecht udaje się wkrótce na inspekcję do Siedmiogrodu. Wspólny minister skarbu Kallay wyjedzie na długi czas do Bośnii i Hercegowiny.

**Wiedeń** d. 13. lipca. W kołach mających stosunki z rządem bułgarskim, sądzą, że Austrja i Włochy wkrótce uznają Koburga, tylko że Porta się temu sprzeciwia. Tutejszy poseł serbski otrzymał zlecenie, urzędowo sprostować przesadne pogłoski o opryszkach w Serbii. Gruicz przygotowuje w tej sprawie memorjał do państw bałkańskich.

**Praga** d. 13. lipca. Cesarz rozmawiający onegdaj po obiedzie z staroczeskim delegatem Fanderlikiem o wyborach w Czechach, oświadczył, między innemi: „Jestto świadectwem ubóstwa dla inteligencji czeskiej, że się tak daje uwodzić frazesami. Spodziewam się, że chłopi morawscy przy przyszłorocznych wyborach więcej rozumu okażą“.

**Zagrzeb** d. 13. lipca. Organ starcewiczowski *Hrvatska* został zawieszony wskutek konfiskaty artykułu, wymierzonego przeciw Niemcom.

**Lublana** d. 13. lipca. Z kurji dworskiej wybrani sami Niemcy; Słowieńcy nie brali udziału w głosowaniu.

**Bern** dnia 13. lipca. Rząd niemiecki wydalił z Alzacji dwóch tutejszych obywateli, pomimo, że posiadali najlepszą opinię i papiery legitymacyjne. Rząd kantonu berneńskiego udał się do rządu szwajcarskiego, aby zażądał od Niemiec podania powodów wydalenia a ewentualnie, aby zażądał wykonania traktatu z r. 1876.

**Bern** d. 13. lipca. Szach kazał przez posła szwajcarskiego w Paryżu wynurzyć rządowi szwajcarskiemu swoje ubolewanie, że wskutek przedłużenia pobytu swego w Anglii nie będzie mógł odwidzić Szwajcarji.

**Berlin** d. 13. lipca. W Asuncion (w Paragwaju) otruł się dr. Förster ze zgryzoty, że sprowadził tam na kolonię Nueva Germania z Niemiec mnóstwo ludzi, niezdolnych do pracy rolniczej, i cała kolonia w nędzę popadła.

**Berlin** d. 13. lipca. Na wczorajszem zgromadzeniu uchwalili strejkujący czeladnicy piekarscy kontynuować strejk jeneralny, aż do chwili, kiedy ogólna uchwała uzna takowy za skończony. Wybrano sąd rozjemczy złożony z 5 członków, który rokować ma z majstrami. Czeladnicy piekarscy w Spandawie zakomunikowali uchwałę, podług której przystępują również do strejku. Czeladnicy piekarscy z Królewca nadesłali odezwę, pochwalającą strejk, a hamburscy czeladnicy zawiadomili, że strejkowaliby także na wypadek, gdyby tamtejsi synowie majstrów zamierzoną pomoc udzielili.

**Berlin** d. 13. maja. *Nationalztg.* oświadcza na podstawie wiarogodnych informacyj, że jeśli zaostrzono oględziny cłowe osób ze Szwajcarji do Niemiec przybywających, stało się to nie wskutek nakazu kanclerstwa, ale jestto zapewne zarządzenie rzeskiej władzy cłowej i nie ma znaczenia politycznego.

**Kolonia** d. 13. lipca. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Paryża z całą stanowczością, że mniej więcej dziesięć dni temu rosyjski minister wojny Wannowski otrzymał w Vichy nadesłany od cara akt, którego treść jest tak ważną, że go posłano nie pocztą, ani też przez feldjegra, tylko zawiózł go do Vichy krewny Wannowskiego, oficer rosyjski.

**Leoben** d. 13. lipca. Odezwa starostwa zabrania zebrania robotnicze, wzywa do spokoju i zawiadamia, że na wypadek ekscesów postępować będzie bardzo ostro. Na niedzielę zamierzonem jest podobne liczne zgromadzenie robotników.

**Norymberga** d. 13. lipca. Wczoraj wieczorem odbyły się tłumne zebrania strejkujących murarzy. Policja i konnica rozpędziły ekscedentów.

**Paryż** d. 13. lipca. Wczoraj chciał w francuskiej Izbie posłów Leherisse dokończyć swoją interpelację w sprawie angoulemskiej. Wobec wołań, że na porządku dziennym stoi sprawa amnestji, oświadczył Leherisse, że ulegając woli Izby cofa swoją interpelację. Przed gmachem Izby poczyniono energiczne zarządzenia, aby wykluczonemu Laguerrowi w danym razie zabronić wstępu.

W toku rozprawy nad projektem o amnestji, oświadczył się Letellier (deputowany z Algieru) energicznie przeciw rozciąganiu amnestji na powstańców algierskich z r. 1871. Laur zawołał, że takie wyrazy kalają trybunę. Na kurytarzach przyszło do sprzeczki między Laurem i deputowanym algierskim Thomsonem, który Laurowi dał policzek.

W dalszym ciągu posiedzenia postawił Lamartiniere wniosek, aby ministra spraw wewnętrznych Constansa oddać pod sąd za zdzierstwa, jakich się dopuścił będąc jlnym gubernatorem Indochin. Minister prezydent Tirard, zaledwie mogący powściągnąć swoje oburzenie oświadczył, że dopóki jest członkiem rządu, nie otrzymał żadnych zgoła dokumentów, któreby ściganie Constansa usprawiedliwiały. Jedyną odpowiedzią na żądanie Lamartiniera jest postawienie kwestji wstępnej (czy dopuścić dyskusję lub nie).

Lamartiniere oświadczył, że kraj wyda wyrok, poczem Izba 343 głosami przeciw 179 uchwala kwestję wstępną.

Redaktorowie *Autorité* i *Intrasigeant*, oskarzeni o obrazę jlnego prokuratora Beaurepaire, zostali przez sąd przysięgłych uwolnieni; wydawca *Cocarde* zaś na 14 dni więzienia i 250 franków skazany.

**Petersburg** d. 13. lipca. Wyszła ustawa, mocą której Länderbankowi wiedeńskiemu nadal pozwolono eksploatować należące do niego kopalnie węgla w Królestwie i carstwie.

**Taszkent** d. 13. lipca. Połowa miasta Czarkent w okręgu Semipałatyńskim runęła wskutek trzęsienia ziemia.

**Chrystjania** d. 13. lipca. Ukonstytuował się gabinet konserwatywny pod prezydenturą Stanga.

**Londyn** d. 13. lipca. W Irlandji tworzą się wszędzie ligi dzierżawców przeciw ligom właścicieli dobr.

**Londyn** d. 13. lipca. („Biuro Reutera“.) Według doniesień z Kanei (stolica Krety) został komisarz turecki dla wyspy Krety Dżellaleddin nagle przez Portę odwołany. Sprawy wyspy nie są jeszcze uregulowane.

**Wiedeń** dnia 13. lipca godz. 2 min. — po południu. **Akcje kredytowe 302·—.** Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 125·25. Akcje Unionbanku 226·—. Akcje kolei Karola Ludwika 191·50. Akcje kolei Północnej 254.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223.60. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50 Losy komunalne wiedeńskie 143·75. Akcje Tow. tureckiego 110·75. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 229·25. Akcje Bankvereinu 106·—. Rosyjski rubel papierowy 121·—. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·85. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·85. 5% renta węg. papierowa 95·15. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. lipca. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 190·— | 194·— |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a | 234·— | 237·— |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 277·— | 281.— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| „ „ 5% | 99·75 | 100·75 |
| „ „ gal. 5% wyl. 10% p | 103·— | 104·— |
| Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l. | 97·75 | 98·75 |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 100·65 | 101·65 |
| „ kredyt. gal. ziem. 4% | 96·— | 97.— |
| „ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 100·75 | 101·75 |
| „ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l. | 93·80 | 94·80 |
| „ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l. | 98.75 | 99·75 |
| „ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 92·80 | 93·80 |
| **III. Listy dłużne na 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | 57·50 | 59·— |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$% | 48·— | 50·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat | —·— | —·— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104·15 | 105·15 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·50 | 101·50 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 104·— | 106·— |
| Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$% | 96·50 | 97·50 |
| **V. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 24·— | 26·— |
| Losy miasta Stanisławowa | —·— | 38·— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5·57 | 5·67 |
| Dukat cesarski | 5·61 | 5·71 |
| Napoleondor | 9·43 | 9·53 |
| Półimperjał rosyjski | 9·69 | 9·79 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·36 | 1·48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·20 | 1·22 |
| 100 marek niemieckich | 58·10 | 59·10 |
| Srebro za 100 złr. | —·— | —·— |
| Kupony w srebrze | —·— | —·— |

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 12. lipca 1889:*

*Hotel Żorża.* J. Wiktor z Wojkówki. M. hr. Borkowski z Mielnicy. St. Mutkowski ze Szczerca. Dr. G. Kohn z Wiednia. St. hr. Wiśniewski z Krystynopola. M. Krasny z M. Ostrawy.

*Hotel Europejski.* E. Hausner z Wiednia. J. Lanikiewicz z Żółkwi. E. Marynowska z Hrebenny. H. Hirschberg z Łodzi. B. Politzer i O. Rick z Wygody. A. Koralewski z Kowalowa.

*Hotel Warszawski.* J. br. Wallisch z Noweszyna. W. Kozarski z Jankowa. Z. dr Lenczewski z Podhajec. S. Kossowski z Wiczynia. J. Terlecki z Podkamienia. A. Medwecki z Niżankowiec. R. Dürr i J. Dzikowski z Unnowa. Pachmarski z Parchacza. Al. Grodzicki z Bilinki małej. J. Terlecki z Podkamienia. L dr Lutyński z Jagielnicy. A. Medwecki z Niżankowiec. G. Kirner z Reichau. J. Panek z Dembicy. A. Hanauer z Tarnopola. W. Kozarski z Jankowa. J. br. Hanisch z Nowoszyna.

*Hotel Angielski.* L. Balicki z Wykot. L. Popławski. z Drohobycza. E. Czerny z Czerwonego Kostelca. R. Żmigrodzki z Kasparówki. F. Kozaryn z Zabłocia. M. Rogowski z Jezierny. F. K. Neumark z Marsylii. B. Warzycki z Radymna.



## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

| | Pociąg pośp. lub kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszan. |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 P. mie. | 7·00 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | 10·— | 2·38 | 6·22 |
| Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 8·— | | | 11·06 |
| Z Czerniowiec i Stanisławowa | | | | 6·40 |
| Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 3·36 | | |
| Z Suchej, Chyrowa i Stryja | | 8·26 | | |
| Z Pesztu, Ławocznego, Orlé, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja | | 12·08 | | |
| Z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·53 |
| we wtorek i piątek | | | | 10·10 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9.52 P. mie. | 10·35 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | 7·— | 10·23 | 11·05 |
| Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna | 9·20 | | | 9·50 |
| Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa | | | | 10·08 |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej | | 10·20 | | |
| Do Stryja, Chyrowa i Suchej | | 8·45 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orlé | | 5·50 | | |
| Do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 7·49 |
| we wtorek | | | | 5·01 |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

## Cyrk A. Schumanna

**Dziś w sobotę 13. lipca**

o godzinie 8. wieczorem

Pierwszy raz Festyn Czikosów czyli wesele w Pusta, wielka konna pantomina. — Występ pogromcy lwów Jules Seeth. — Występ atlety i zapaśnika Absa, najsilniejszego w świecie.

W niedzielę 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 8-mej.

Na popołudniowe przedstawienie każda osoba ma prawo przyprowadzić z sobą jedno dziecko niżej 1· lat.

671 *A. Schumann*, dyrektor.

---

## Bardyowska Woda mineralna

najdawniej znany i znakomity napój uzdrawiający i ożywczy.

Rozsyła **Albert Th. Toperczer**, Aptekarz

w Bardyowie (Bartfeld) Komitat Sarosz.

Cenniki i opisy źródeł gratis i franko. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 591

---

## Najlepsze Czernidło

na całem 434 świecie.

## St. Fernolendt

**w Wiedniu,**

za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężenia najpiękniejszy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość. **Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej.** Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko St. Fernolendt.

---

## Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług**" — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych". Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili**. Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

3013

---

## DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

**DLA CHŁOPCZYKÓW** I. koncejonowana prywatna czteroklasowa szkoła ludowa przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l. 7.

**PRAKTYCZNIE** i teoretycznie uzdolniony gorzelnik z długoletnią praktyką, ukończony słuchacz szkoły gorzelniczej poszukuje posady. Listy uprasza pod lit. K. W. Lwów post. rest. 123

---

## IWONICZ

**Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Iwonicz**

**Szczawy alkaliczno-słone jod i brom**

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

**Mleko, Żętyca, kefir inhalatorium.**

**Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.**

**Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września.**

Mieszkania w I-szym i ostatnim sezonie o $1/3$ część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekty rozsyła franko Dyrekcja. 386

---

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny c. k. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

## WYNAND FOCKINK

Rok założenia 1679.

**FABRYKA** najlepszych holenderskich LIKIERÓW

**SKŁAD FABRYCZNY**

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam 451

---

## Guido Mrach

**Triest via Carintia Nr. 19.**

rozsyła do wszystkich miejsc Austro-Węgier franco, wliczając już cło i inne wydatki.

Najwyborniejszej kawy kilogr. 5 za zł. 8

tudzież:

**W beczułkach wagi kilogramów 5**

| | |
|---|---|
| **Marsala i wino cypryjskie** | **złr. 5·50** |
| **Malaga** | **„ 5.60** |
| **Madeira** | **„ 6.10** |
| **Jamaica rum** | **„ 10·—** |

Wszystkie zamówienia w zakres handlu kolonialnego wchodzące wykonuję tanio i dobrze 682

---

**2 hydraul. Oelpressen**

sammt Töpfen, gut erhalten, sind billigst abzugeben bei

**EMANUEL EISNER**

Melnik, Böhmen. 676

---

„Nareszcie wolno mi przerwać milczenie, myślałem że już nie wytrzymam, widzieć się nie można, żeby choć pisać wolno było o wszystkiem co głowę i serce rozsadza — o! żebyś wiedziała ile o Tobie myślę i jak myślę, jak współczuję i rozumiem i żałuję, a jak kocham i tęsknę i marzę — dziś piątek, idę do Jeżnickiego, jutro doniosę o dalszych projektach, wierzaj że kocham szczerze, wiernie i coraz goręcej. 44." 680

---

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

## Saxlehnera

## Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

414 **szybki, pewny i łagodny skutek.**

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

**SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.**

---

## KWIZDY

646 D

## KORNEUBURSKI PROSZEK

**dla koni, bydła rogatego i owiec.**

Jestto znakomity środek odżywczy, a na podstawie długoletniego doświadczenia okazał się niezmiernie korzystnym przy braku apetytu — małym podoju i do poprawienia mleka.

Cena małego pudełka 35 ct., dużego pudełka 70 ct.

**KWIZDY proszek wzmacniający dla koni i wołów** służący do prędkiego wzmocnienia i zwiększenia wagi zwierząt opasowych. W skrzynkach po złr. 6, w pakietach po ct. 30.

**KWIZDY karma** w proszku dla świń do wzmocnienia dla źle wyglądających zwierząt i powiększenia wagi opasowej. Duży pakiet złr. 1·26, mały ct. 63.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy Szan. odbiorców żądać wyraźnie przetworów Kwizdy, i bacznie uważać na markę ochronną.

Rozsyłka codziennie za zaliczką z głównego składu: w aptece

**Franciszka J. Kwizdy w Korneuburgu** pod Wiedniem

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

---



## Fabryka maszyn

**T. Bredta w Ottynii.**

**Warsztat mechaniczny,**

**Odlewnia żelaza i metali, kotlarnia, kuźnia parowa**

poleca swe wyroby

836

### dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Henze), Zacierníe najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

### Dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

### dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

### dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

**3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.**

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie**.

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

---

**Smarowidło na osi,**
**Oliwa do maszyn,**
**Pasy do maszyn,**
**Cement, Gips, Ter,**
**Dektury na dachy,**
**Płyty izolacyjne** 650

najtaniej u

**JÓZEFA HANKEGO**

we Lwowie, Rynek l. 38.

---

**Formy** na staniki, zarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

**Mme Marie**

od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskutecznia w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cent.

**Mme MARIE**

**zakład nauki kroju damskiego**

ulica Akademicka 12, parter.

---

## Wyciąg bulionowy

Maggi's

**Tabliczki zupowe mięsne.**

**Mąki zupowe z roślin strączkowych.**

Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.

We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 442

---

## JAN IHNATOWICZ

**poleca**

**wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,**

**wyszczególnione za swe znakomite własności 10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.**

**Mydło** do golenia brody 25 ct.
**Mydło migdałowe**, 10, 20 i 25 ct.
**Mydło kokosowe**, białe do rąk 10 i 20 ct.
**Mydło palmowe**, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
**Mydło grysikowe**, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
**Mydło żółtkowe**, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
**Mydło ziołowe**, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
**Mydło piżmowe**, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
**Mydło paczulowe**, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
**Mydło różane**, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
**Mydło z igieł sosnowych**, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
**Mydło balsamiczne**, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
**Mydło fiołkowe**, przyjemnej woni 35 ct.
**Mydło kosmetyczne**, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
**Mydło hygieniczne** przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
**Mydło ryżowe**, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
**Mydło glicerynowe**, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
**Mydło glicerynowe przeźroczyste**, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
**Mydło glicerynowe płynne**, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
**Mydło piaskowe**, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
**Mydło tymolowe** znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
**Mydło karbolowe**, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
**Mydło siarkowe**, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
**Mydło benzoesowe**, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
**Mydło kamforowe**, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
**Mydło miodowe**, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
**Mydło mieszczańskie**, znakomite 10 ct.
**Mydło smołowe**, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
**Mydło-smołowo-glicerynowe**, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

*Nabyć można we* **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

31

---

## Rzadka sposobność kupna.

Z powodu działów jest **tanio do sprzedania**

**tabularna majętność Wojnarowa**

położona w **Zachodniej Galicji,**

w starostwie Grybowskiem, tuż obok drogi powiatowej, **w pobliżu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.** Od stacji **Stróże** (krzyżowanie pociągów) odległa 25 minut od miasta **Grybowa** (stacja kolei), 55 minut od miasta **Bobowy** (stacja kolei) 30 minut. — **Areał** obejmuje 1029 morgów, 1600 □ sążni, w tem 272 morgów **lasu**. Podzielona na 3 folwarki, które każdy osobno nabyć można, mianowicie:

**Wojnarowa niżna** (263½ morgów) za złr. a. w. 31.000.

**Wojnarowa wyżna** (386 morgów) za złr. a. w. 45.000 i

**Wojnarowa średnia** (379½ morg.) za złr. a. w. 50.000.

**Cena całej majętności złr. a. w. 126.000.**

**Zabudowania mieszkalne i gospodarskie we wszystkich folwarkach zupełnie wystarczające w bardzo dobrym stanie.**

Bliższej wiadomości udzieli: Wilhelm von Gumbern c. k. kapitan w p. Neutitschein (Morawa) 644

---

## Kamienica pierwszorzędna

**o stałej rencie we Lwowie do nabycia gotówką** lub **w zamian za folwark** z inwentarzem.

Zgłoszenia: Zarząd drukarni Łyczaków l. 3.

---

**Poszukuje się do kupna**

## Realności z ogrodem

we Lwowie na przedmieściu. — Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia pod literą J. J. Łyczaków l. 13.

---

## Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

**uzdolnione nauczycielki**

Polki i Francuzki. Lektorki posiadające język, jakoteż bony i panny.

*Morawska*

Rynek 29.

---

**TUTKI** CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

---

404

## Uzdrowisko Teplitz-Schönau

w Czechach; od setek lat znane i sławne gorące, alkaliczno-solne źródła 29·5 - 39° R.), Leczenie trwa bez przerwy przez cały rok.

Wyśmienite z powodu nieprześcignionej skuteczności przeciwko podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, neuralgii i innym chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach przy przebiegu słabości powstałych z ran od postrzałów i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.

Wszelkich wyjaśnień udziela i zamówienia pomieszkań przyjmuje: dla Teplitz kąpielowy inspektorat w Teplitz, dla Schönau Urząd miejski w Schönau.

---

## Na sprzedaż realność,

składająca się z 6 pokoi, 4 kuchni, piwnicy i werandy na kwiaty. Tamże do sprzedania 5 parceli po 150 sążni po cenie przystępnej. Bliższa wiadomość w sklepie p. Soleckiego, krawca, ulica Akademicka we Lwowie. 657

---

## Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

**4½% ASYGNATY KASOWE**

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 639

**4% ASYGNATY KASOWE**

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

*Lwów dnia 11. Lutego 1889.*

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

---

## Objęcie Hotelu.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1. maja r. b. objęliśmy

## Hotel London

**wraz z restauracją i kawiarnią.**

Wiedeń I. Fleischmarkt 22, naprzeciw głównej poczty i ministerjum handlu.

Oparci na długoletniem doświadczeniu, wyniesionem z hoteli pierwszorzędnych z zakładu Puppa w Karlsbadzie i Hotelu Tegethof w Wiedniu nie szczędziliśmy kosztów i zabiegów, aby nasz hotel wraz z restauracją i kawiarnią postawić na stopie wszystkich najwybredniejszych wymagań i wyposażyliśmy go największym komfortem. Staramy się przedewszystkiem za możliwie najniższą cenę dawać wyborne pomieszczenie, jedzenie i napoje. — Przez zimę tanie apartamenty i pokoje z opłatą miesięczną.

679 **Pension.**

Rozmówić się można w językach: francuskim, angielskim, włoskim, węgierskim, serbskim, rumuńskim i rosyjskim.

Wyszynk oryginalnych win austro-węgierskich, piwa pilzneńskiego z miejskiego browaru i piwa z Klein-Schwechat.

ŁADNY CIENISTY OGRÓD. Ceny mieszkań wystawione w pokojach. Bilard i czytelnia. Telefonu Nr. 1754.

O łaskawe względy proszą *Zillinger & Lanz.*

---

## Nasze czy obce żywioły?

**Studjum społeczne**

**Dr. WITOŁDA LEWICKIEGO**

wyszło w tych dniach nakładem „Gazety Narodowej"

Cena 1 złr.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

---

# Farby do wszelkiego użytku u Alojzego Hübnera

667

**tanie i dobre**

**Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litogr... i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).